Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 3 — Sprawa amnestji

Nr. 400 (6471) WARSZAWA, WTOREK 17 GRUDNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Przełomowa chwila

Jutro zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów celem rozpatrzenia propozycyj „pokojowych" Lavala - Hoara. Rada prawdopodobnie odrzuci te propozycje i tem samem je pogrzebie, poczem Laval podejmie nanowo swą złowrogą akcję „pośredniczącą", której jedynym narazie skutkiem, a może i celem, będzie wstrzymanie sankcyj „naftowych".

Świat przeżywa chwilę naprawdę przełomową. Tu już nie chodzi o Abisynję, ani o taki czy inny wynik wojny afrykańskiej. **Chodzi o „być czy nie być" Ligi Narodów,** o jutro świata. Haniebny układ Lavala i Hoara pokazuje, że instytucja, powołana do najwznioślejszych i najszlachetniejszych celów, może wyrządzić **największe szkody,** o ile się ją kieruje na fałszywe tory i zamiast służby na rzecz zbiorowości używa się jej dla zaspokojenia doraźnych interesów poszczególnych państw.

Gdyby nie było Ligi Narodów, to wojna włosko - abisyńska rozstrzygnęłaby się na placu boju, a dotychczasowy przebieg tej wojny bynajmniej nie zapowiada zwycięstwa Włoch. Propozycja zaś Lavala - Hoara oddaje Włochom ziemie i przywileje, których Włosi najprawdopodobniej nigdyby nie zdobyli orężnie. Byłby to chyba pierwszy w dziejach wypadek wygrania wojny przy pomocy... dyplomacji usłużnych przyjaciół, bez własnego wysiłku orężnego. Nie mówiąc już o innych potwornościach umowy lavalowskiej, ta jedna okoliczność, że **Liga Narodów wyręcza Mussoliniego w prowadzeniu wojny i pasuje go na zwycięzcę,** zanim on odniósł jakie takie zwycięstwo na froncie — jest **czemś tak koszmarnem i odpychającem,** że każdy musi zawołać: **taki pokój jest gorszy, niż wojna, a taka Liga Narodów jest gorsza od dżumy.**

Liga walczy teraz już nie o swój autorytet, ale o sam byt. Czy potrafi obronić się przeciw Anglji i Francji, dwóm kierownikom Ligi, którzy dotąd decydowali o jej polityce? Należy jej życzyć, by się to udało, chociaż trudno uwierzyć, by się tak stało. Jest wspólny front angielsko-francuski, a niema dotąd wspólnego frontu t. zw. małych państw, w dużej mierze zależnych od Anglji i Francji, a pozatem **bezpośrednio** niezainteresowanych w sporze abisyńsko - włoskim.

A na nieszczęście właśnie te **bezpośrednie, doraźne** cele przyświecają polityce Anglji, Francji i większości innych państw. Wojna abisyńska jest **obecnie** nie na rękę ani Anglji, ani Francji, i dlatego pragną ją zlikwidować dosłownie — za wszelką cenę. Nawet za cenę własnych klęsk w bliższej, lub dalszej przyszłości. Nie trzeba przecież być prorokiem, by stwierdzić, że likwidacja Ligi Narodów i powrót do metod politycznych z przed wojny światowej, do nieograniczonych zbrojeń, prowadziłyby niechybnie do nowej rzezi światowej o nieobliczalnych następstwach. Zwycięstwo faszyzmu włoskiego nad Ligą Narodów — a do tego sprowadza się projekt Lavala i Hoara — byłoby zwycięstwem **międzynarodowego faszyzmu, z hitleryzmem na czele, nad demokracją i pokojem.** Świat rozbiłby się na nowy system sojuszów, w których faszyzm przodującą odgrywałby rolę; Anglja i Francja zabiegałyby przedewszystkiem o sojusze z militarnie silnemi Niemcami i Włochami; małe państwa oddanoby na pastwę imperjalizmu faszystowskiego; zapanowałaby atmosfera niepokoju i trwożliwego wyczekiwania katastrofy, atmosfera jakiegoś domu skazańców czy potępieńców.

W Genewie decydują się losy świata.

(jmb.)

W „Trzeciej" Rzeszy

Masowe aresztowannia wśród księży katolickich

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Aresztowania duchownych katolickich w Niemczech przybrały wielkie rozmiary. W związku z uwięzieniem przez policję polityczną ks. prałata dra Banascha, kierownika episkopalnej służby prasowej w Berlinie, aresztowany został również wikarjusz generalny biskupstwa w Pasawie, ks. dr. Reischel oraz wikarjusz generalny w Ratysbonie.

W chwili obecnej pozbawieni są wolności następujący wikarjusze generalni biskupstw niemieckich: Misni (Meissen), i Hildescheimu — pod zarzutem rzekomych przekroczeń przepisów dewizowych, Wuerzburgu, oraz Pasawy i Ratysbony.

Wszystkie te aresztowania zostały dokonane przez tajną policję polityczną w Niemczech, osławioną „Gestapo", w związku z dochodzeniem przeciwko ks. prałatowi dr. Banaschowi, który zorganizował z polecenia swych władz przełożonych episkopalną służbę informacyjną. Aresztowanym zarzuca tajna policja polityczna, że mieli łączność z episkopalną służbą informacyjną.

Kardynał wrocławski, ks. biskup dr. Bertram, jako przewodniczący konferencji biskupów niemieckich zaprotestował przeciw tym aresztowaniom, i zwrócił się w tej sprawie do kanclerza Hitlera i ministra Kerrla. Mimo tego protestu prałat Banasch został przewieziony z więzienia śledczego w Moabicie (Berlin) do więzienia tajnej policji politycznej w Berlinie, co wskazywałoby, że władze policji politycznej zamierzają stawić prałata Banascha przed trybunał ludowy.

Protest kardynała Bertrama przeciwko aresztowaniu prałata Banascha i innych prałatów pozostał więc bez skutku. Jak słychać mają być dokonane dalsze aresztowania wśród wyższego duchowieństwa katolickiego w Niemczech.

Prześladowanie duchowieństwa ewangelickiego

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Proboszcz reprezentacyjnego kościoła ewangelickiego w Berlinie t. zw. Kaiser Wilhelm Gedaechtniss - kirche, Jakobi, oraz prezes brandenburskiego synodu prowincjonalnego tego wyznania, dr. Scharf zostali wezwani do tajnej policji politycznej. Tu ostrzeżono ich, że dalsze przeciwstawianie się zarządzeniom ministra Rzeszy do spraw kościelnych, Kerrla, będzie uważane za równoznaczne ze zdradą główną, za którą będą ścigani.

Na to ostrzeżenie obaj odpowiedzialni przedstawiciele kościoła ewangelickiego odpowiedzieli pismem następującej treści: „Jezus Chrystus był oskarżony o zdradę główną i na podstawie tego oskarżenia skazany na śmierć. Jesteśmy przekonani, że idziemy w Jego ślady, gdy odmawiamy ministrowi Kerrlowi posłuszeństwa".

Kościół ewangelicki w Niemczech, który przeciwstawia się narzuconym mu przez hitleryzm „reformom i nowemu ustrojowi", liczy się z masowemi aresztowaniami zarówno wśród duchowieństwa, jak i wśród kierowników organizacji religijnych.

Parlament w Grecji

Grecka Partja Ludowa postanowiła zażądać zwołania Zgromadzenia Narodowego na środę. Analogiczną uchwałę powzięło ugrupowanie Theotokisa. Sądzą wszakże, że Zgromadzenie prawie napewno się zbierze i że Rząd zdecydowany jest je rozwiązać. (PAT.).

Walka opinji świata z metodami tajnej dyplomacji

ZEBRANIA W PARYŻU.

Odbyło się zebranie Międzynarodowego Komitetu Obrony Narodu Abisyńskiego i pokoju. W zebraniu tem m. in. wzięli udział: senator belgijski Rollin, członek Labour Party tow. Latham, doktór holenderski Wibault, deputowani Cot, Perrin, tow. Longuet, Peri, prof. Langevin, oraz przedstawiciele organizacyj, które przystąpiły do Międzynarodowego Komitetu.

Zebrani jednomyślnie uznali, iż propozycje Laval - Hoare stanowią „nagrodę dla napastnika" i są sprzeczne z duchem paktu Ligi Narodów.

Pod egidą francuskiego stowarzyszenia Ligi Narodów, odbyło się zebranie, poświęcone omówieniu współpracy francusko - brytyjskiej oraz organizacji bezpieczeństwa zbiorowego.

Pierwszy przemawiał lord Robert Cecil. Oświadczył, iż jeżeli pomiędzy Francją a Anglją nastąpi zupełne porozumienie, będą mogły one zapewnić pokój w Europie, znajdując poparcie przeważającej większości innych narodów. Ale celem ich nie powinna być przewaga tego lub innego kraju. Jedynie, akcja zbiorowa w ramach Ligi Narodów może zapewnić pokój.

Senator belgijski Rollin oraz deputowani francuscy tow. Longuet i Campinch wskazali na niebezpieczeństwo, jakie powstałoby w razie niestosowania zasad Paktu, nie tylko dla pokoju europejskiegoo, ale i dla samego istnienia Ligi Narodów.

Francuskie Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów na zgromadzeniu ogólnem stwierdziło, że tylko te rozwiązania konfliktów mają istotną i ostateczną wartość pokojową, które są oparte na poszanowaniu zasad, zawartych w pakcie Ligi Narodów, a w szczególności na zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa. Wyrażony został protest przeciwko stworzeniu precedensu korzystnego dla napastnika.

(PAT.)

lowość instytucji genewskiej i wyciągają stąd wniosek o rychłym upadku Ligi Narodów za sprawą reakcyjnych rządów.

Według innych wiadomości Anglja nie będzie obstawała przy formule paryskiej. Eden otrzymał podobno instrukcje polegające na zgłoszeniu całkowitego desinteressement w Genewie w stosunku do porozumienia paryskiego.

„Times" wyraża opinję, że formuła paryska została pogrzebana. „Godna odpowiedź Cesarza Abisynji" — pisze dziennik — „oraz zdumienie, wywołane w Genewie przez propozycje paryskie, zwalniają Rząd od wszelkich zobowiązań pod tym względem".

Pomoc i pożyczka Ligi Narodów ...dla Mussoliniego

Przywódca socjalistów francuskich tow. Leon Blum oświadcza na łamach „Populaire", że Anglja i Francja nietylko nagradzają Włochy niemal połową terytorjum abisyńskiego, lecz pragną przyjść im z pomocą finansową i gospodarczą. Mussolini domaga się pożyczki dla zorganizowania zajętych terytorjów w Abisynji oraz gwarancji Ligi Narodów. Pożyczka ta byłaby zużyta na przeprowadzenie kolonizacji zakrojonej na wielką skalę. W ten sposób napastnik zostałby wynagrodzony a Liga Narodów poza uznaniem agresji poniosłaby de facto koszty ekspedycji Należy przypuszczać, kończy swe wywody tow. Blum—że Liga nie zgodzi się nigdy na podobne rozwiązanie, które byłoby wielkim ciosem dla jej prestiżu. (ATE.).

Czy Rząd angielski pogrzebie Ligę Narodów?

W angielskich kołach politycznych przypuszczają, że Rząd, broniąc się we czwartek na posiedzeniu Izby Gmin podniesie sytuację angielskich sił morskich na morzu Śródziemnem, która jest ciężka wobec niezdecydowanej postawy państw należących do Ligi Narodów w sprawie ewentualnych zarządzeń natury militarnej. Kwestja gotowości członków Ligi do zbiorowych wystąpień zbrojnych budzi tu poważne refleksje. Oznaczałoby to pogrzebanie idei zbiorowego bezpieczeństwa, którego funkcją istotną są zbiorowe sankcje.

Dzienniki lewicowe idą w przewidywaniach swych znacznie dalej, oświadczając, że pogrzebanie idei bezpieczeństwa zbiorowego stawia pod znakiem zapytania celowość instytucji genewskiej

Gorączkowe narady w Londynie

Wbrew przewidywaniom dzienników, nie odbyło się dnia 16 b. m posiedzenie gabinetu angielskiego. Baldwin przeprowadził szereg rozmów z ministrami oraz z wysokim komisarzem Afryki Południowej.

Agencja Reutera dowiaduje się, że Grandi odwiedzić ma wice min. Vansittarta, celem wyświetlenia pewnych ustępów propozycyj paryskich, a w szczególności ustępów dotyczących warunków, jakie są proponowane dla kolonistów włoskich w Abisynji Południowej.

Spodziewają się, że premjer Baldwin zwoła na dziś posiedzenie gabinetu przed wyjazdem min. Edena do Genewy.

***

Sir Samuel Hoare, który nie powrócił jeszcze całkowicie do zdrowia po wypadku, któremu uległ przed kilku dniami, odleciał do Londynu. (PAT.).

Opinja sowiecka o formule paryskiej

„Izwiestja" w artykule p. t. „Liga Narodów a rozbiór Etjopji" ostro krytykują propozycję Hoare — Laval, podkreślając, że oznaczają one oddanie Włochom niemal połowy terytorjum abisyńskiego, wzamian za ofiarowanie Abisynji dostępu do morza, który będzie się znajdował w rękach włoskich.

Polityka Francji i W. Brytanii, zdaniem pisma — w konflikcie włosko - abisyńskim od początku stanowiła zasadnicze wykroczenie przeciwko paktowi Ligi Narodów, bowiem „usiłowano kupić od Włoch rezygnację z wojny za cenę ustępstw kolonjalnych".

Polityka rozbioru Abisynji może spowodować wielkie napięcie w sytuacji na całym Bliskim Wschodzie.

Rokowania te winny być zgodne z zarządzeniami paktu Ligi, mającemi na celu zmuszenie napastnika do poszanowania integralności i niepodległości kraju — który padł ofiarą agresji. (PAT.).

Likwidacja biur personalnych

W kołach poinformowanych słychać, iż czynniki miarodajne postanowiły zlikwidować specjalne biura personalne w ministerjach i urzędach centralnych. Biura personalne mają być zlikwidowane również w większych instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych.

Zamiast biur personalnych mają być utworzone, jak to było dawniej, referaty personalne, które nie będą uprawnione do prowadzenia samodzielnej polityki personalnej. Wnioski w sprawach personalnych wychodzić będą z powrotem od departamentów, względnie od województw, w zależności od rodzaju służby państwowej.

Polityka personalna, uprawiana od szeregu lat przez specjalne biura personalne, uznana została za szkodliwą i kosztowną. Nadmiar „młodych emerytów" oraz dezorganizacja w rozmaitych gałęziach administracji jest owocem działalności biur personalnych. (PRESS).

Masy górnicze będą się bronić

Przeciwko planom baronów węglowych

Uchwały konferencyj delegatów Centralnego Związku Górników w Sosnowcu i w Katowicach

W piątek ubiegły w SOSNOWCU a w niedzielę w KATOWICACH odbyły się konferencje zarządów oddziałów, delegatów, względnie radców załogowych Centralnego Związku Górników. W Sosnowcu przewodniczył tow. J. Bielnik, w Katowicach — tow. Jezusek. Referował sytuację w przemyśle węglowym na obu konferencjach — i Zagłębia Dąbrowskiego i G. Śląska — tow. J. Stańczyk, sekretarz generalny C. Z. G. Konferencje, obesłane bardzo licznie, powzięły jednomyślnie uchwały następujące:

„Konferencja Zarządów Oddziałów i Delegatów C. Z. G. protestuje jaknajkategoryczniej przeciw dalszej koncentracji wydobycia węgla na kopalniach o najdogodniejszych warunkach eksploatacji i o wyższej wydajności pracy. Konferencja stwierdza, że przeprowadzona na dotychczas z całą bezwzględnością koncentracja wydobycia i racjonalizacja pracy oraz rabunkowa eksploatacja pokładów nie licząca się z szybko zbliżającą się katastrofą kopalń, doprowadziła wydajność pracy do norm niespotykanych w górnictwie świata. Rezultatem tej rabunkowej gospodarki jest zniszczenie całego szeregu kopalń, dziesiątki tysięcy bezrobotnych w górnictwie, nadmiar świętówek i urlopów turnusowych, oraz największa liczba nieszczęśliwych wypadków w porównaniu z górnictwem innych krajów. Projektowane przez dyrekcje kopalń dalsze koncentrowanie na najlepszych pod względem warunków wydobycia kopalniach, to w rezultacie zatopienie nowej serji kopalń i pozbawienie pracy nowych dziesiątek tysięcy robotników.

Obniżka cen węgla podawana przez wiceministra Lechnickiego i dyrekcje kopalń jako uzasadnienie konieczności przeprowadzenia dalszej takiej koncentracji nie może wpłynąć na zdecydowane stanowisko górników przeciw zamykaniu kopalń, wyrzucaniu robotników z pracy i skazywaniu ich oraz ich rodzin na głód i poniewierkę bezrobocia.

Przeprowadzenie obniżki cen węgla kosztem zatopienia czy zatrzymania nowego szeregu kopalń i pozbawienia pracy dziesiątek tysięcy robotników, udowodniłoby wbrew zapewnieniom Rządu, jakoby obniżki cen nie miały dotknąć robotników, że obniżki te zostaną właśnie przerzucone znowu na barki robotników.

Zakładając stanowczy protest przeciw zamiarowi przerzucenia obniżki cen węgla na barki robotników w postaci nowych zwolnień z pracy oraz protest przeciw zamykaniu kopalń, a zatem niszczeniu warsztatów pracy i dobra społecznego, Konferencja oświadcza:

GÓRNICY NIE DOPUSZCZĄ DO ZAMKNIĘCIA ANI JEDNEJ KOPALNI, DO POZBAWIENIA PRACY ANI JEDNEGO ROBOTNIKA. Broniąc się przed dalszą nędzą bezrobocia i broniąc swoich warsztatów pracy, odpowiedzą górnicy na każdy zamiar zamknięcia kopalni i zwolnienia robotników ZDECYDOWANYM OPOREM I WALKĄ STRAJKOWĄ.

Równocześnie Konferencja oświadcza, że dążąc do stopniowej likwidacji bezrobocia, urlopów turnusowych i świętówek, prowadzić będą górnicy nadal zdecydowaną walkę o SKRÓCENIE CZASU PRACY W GÓRNICTWIE DO 6-GODZIN DZIENNIE.

Stwierdzając, że tylko zorganizowani jednolicie w imię jednolitego programu i dążeń, kierowani przez jednolite kierownictwo, górnicy mogą prowadzić zdecydowaną i skuteczną walkę o prawa, pracę i chleb,

— Konferencja wzywa ogół górników Zagłębia Dąbrowskiego do masowego wstępowania w szeregi CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW.

Jednocześnie Konferencja protestuje przeciw możliwości sprzedawania przez poszczególne kopalnie kontygentów węglowych konwencji węglowej. Konferencja domaga się wydania surowego zakazu handlowania kontygentami i płacenia przez przedsiębiorstwa, które te kontygenty przejęły jednorazowego lub stałego odszkodowania.

Sumy, które przedsiębiorstwa czynne płacą za bezczynność przedsiębiorstwom zatrzymanym, należy przeznaczyć na pomoc i opiekę nad bezrobotnymi.

***

Konferencja Zagłębia Dąbrowskiego uchwaliła ponadto:

„Konferencja domaga się uruchomienia kopalni „Reden" i wydania przez władze zakazu zatrzymania kopalni „Jakob". Wreszcie Konferencja wzywa robotników, by się przeciwstawili wszelkiemi środkami zapowiadanym obniżkom płac, przez przenoszenie robotników z wyższej do niższej kategorji, przez oddawanie robót tak zw. przedsiębiorcom, lub przez ogólne obniżki płac, przeprowadzane w drodze tak zwanej dobrowolnej zgody robotników".

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Akcja masowa i zakres działalności OUN.

w oświetleniu Naczelnika Wydz. Bezpieczeństwa

Rozprawa zbliża się ku końcowi

Proces dobiega końca. Przed kratką stają ostatni świadkowie... Rzecz ciekawa, że wówczas dopiero, gdy ta długa lista świadków została niemal w całości wyczerpana gdy zostali jedynie do zbadania ci, co mieli przedstawić budowę i pracę organizacyjną O. U. N. — przedstawiciele wyższych sfer śledczych, dopiero wówczas stanął przed Sądem dr. Mosdorff i oświadczył, że w piątek dopiero się dowiedział, iż poruszono jego osobę na sali sądowej.

Po dr. Mosdorffie stanął przed kratką p. Żyborski: przez 2 dni do najdrobniejszych szczegółów omówił powstanie i działalność O. U. N. Mówił, posługując się pliką notatek, odpowiadał na bardzo szczegółowe pytania prokuratora, odpowiadał i obronie... na te z pytań, które nie zostawały jak większość ich, uchylone.

***

Koniec procesu przewidywany jest po świętach. Przed świętami przerwa w procesie nastąpi w najbliższych dniach...

***

Oskarżeni są przemęczeni. Prawie wszyscy kaszlą. Twarze ich w miarę upływania godzin pobytu na sali sądowej, pokrywa płonący rumieniec.

Eskorta nadal rozdziela od siebie oskarżonych, którzy nie mogą wymieniać ze sobą myśli, o tem, co mówią świadkowie.

ASPIRACJE NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH.

Proces zaczął się od dalszego przesłuchiwania naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Min. Spraw Wewn. Wacława Żyborskiego.

Na pytanie prokuratora Rudnickiego, p. Żyborski podaje, że aspiracje O. U. N. dotyczyły przedewszystkiem terenów Małopolski Wschodniej, Wołynia, wojew. poleskiego i części wojew. lubelskiego.

Jeżeli chodzi o Rosję Sowiecką, to roszczenia nacjonalistów ukraińskich obejmowały tereny nad morzem Czarnem aż do Kaukazu oraz Krym. Co do Rumunii, roszczenia obejmowały całą Bukowinę, w Czechosłowacji, Ruś Podkarpacką.

AKCJA SABOTAŻOWA.

Prok. Rudnicki: Co panu wiadomo o akcji sabotażowej 1922 roku?

Św. Żyborski: akcja sabotażowo - terorystyczna w roku 1922 obejmowała zasadniczo teren całej Małopolski Wschodniej. Jeżeli chodzi o zabójstwa, to było ich wówczas kilkanaście. Przyczyną tej akcji był pobór do wojska w 1921 roku, ustawa o daninie skarbowej i wreszcie wybory do ciał ustawodawczych.

Prok. Rudnicki: Czy w okresie od 1922 do 1930 można mówić o akcji masowej?

Św. Żyborski: w okresie tym akcji masowej nie było, były natomiast indywidualne wystąpienia O. U. N.

Prokurator Rudnicki: Czy ta akcja sabotażowa dotknęła tylko większą własność ziemską, czy i drobną?

Św. Żyborski: akcja sabotażowa objęła zarówno większą własność, jak i osadników.

Prok. Rudnicki: Czy w miastach były podobne wypadki niszczenia mienia polskiego?

Św. Żyborski: Podpaleń dokonywano również i w miastach, np. w Złoczowie podpalono położony w pobliżu koszar wojskowych dom pewnego podoficera.

Prok. Rudnicki: Czy w okresie od 1930 do czerwca 1934 r. były przejawy masowej akcji sabotażowej?

Św. Żyborski: Jeżeli chodzi o akcję antymonopolową i akcję antyszkolną, to tak.

Następnie wyjaśnia, że efektywne wyniki akcji antymonopolowej były minimalne.

Prok. Rudnicki: Czy poza obszarami, na które rozciągały się aspiracje O. U. N., nie było na terenie państwa polskiego wypadków akcji terorystycznej?

Św. Żyborski: Sądownie stwierdzono, że dziełem nacjonalistów ukraińskich był napad w dn. 1 listopada 1924 na urząd pocztowy w Śremie wojew. poznańskiego.. Co do innych wypadków, to wiadomo, że zamierzony był zamach na pos. ks. Ilkowa w Warszawie.

Prok. Rudnicki: Co panu wiadomo o zamachach na Targi Wschodnie?

Św. Żyborski: Dokonano zamachów dwukrotnie: w r. 1930 i 1932.

Prok. Żeleński: Co świadkowi wiadomo o szpiegostwie, uprawianem przez członków O. W. O.?

Św. Żyborski: Afer szpiegowskich było kilka w różnych miejscach. Obejmowały one okres 2-ch lat. Były to sprawy bardzo poważne, materjały sądowe ponad wszelką wątpliwość stwierdzają doniosłość tej akcji szpiegowskiej.

Prok. Żeleński: Czy lista aktów terorystycznych, przytoczona przez pana, jest pełna?

Św. Żyborski: Wymieniłem tylko najważniejsze wydarzenia. Zwłaszcza od r. 1930 było ich znacznie więcej.

SKŁAD O. U. N.

Adw. Horbowyj zapytuje, jaki był element wchodzący w skład O. U. N.?

Św. Żyborski podaje, że składał się on przeważnie z młodzieży szkół średnich i akademickich, z młodzieży wiejskiej, robotniczej i rzemieślniczej..

Adw. Horbowyj: A jaki był przeciętny wiek członków OUN.?

Św.: Największe nasilenie organizacji było przez członków w wieku 15—18 lat, wiek 20—30 już był mniej reprezentowany, a członkowie powyżej lat 30 byli rzadkością.

Adw. Horbowyj: Jakich środków używały władze do likwidowania organizacji?

Przewodniczący pytanie uchyla.

Adw. Horbowyj: Czy wykonanie kary śmierci na Biłasie i Daniłyszynie zmniejszyło nasilenie organizacji?

Sąd pytanie uchyla.

I. K.

Przed zebraniem się

Rady Ligi Narodów

Korespondent Havasa w Genewie donosi, że wszyscy ministrowie spraw zagranicznych, z wyjątkiem prawdopodobnie Litwinowa, będą w Genewie już we środę rano. Potwierdza się wiadomość o przybyciu Barona Aloisiego.

Posiedzenie poranne poświęcone będzie sprawie asyryjczyków w Iraku, a dopiero popołudniu rozpocznie się dyskusja nad sprawą zatargu włosko - abisyńskiego. — Nie jest jeszcze wiadome, czy urzędowe odpowiedzi Włoch i Abisynji na propozycje paryskie nadejdą w chwili zebrania się Rady. Dlatego też sesja przeciągnie się, być może, conajmniej do piątku wieczorem.

Zastrzeżenia prasy włoskiej wobec propozycyj paryskich są tutaj szeroko komentowane. Jak sądzą, zastrzeżenia te nie oznaczają odrzucenia propozycyj przez Włochy, spodziewane jest jednak, iż Mussolini sformułuje dalej idące żądania Włoch. (PAT.).

Sprawa lig faszystowskich

w Izb'e Deputowanych Fracji

W ciągu bież. tygodnia w Izbie Deputowanych odbywać się będzie dyskusja przedewszystkiem nad dwiema kwestjami. Z jednej strony kontynuowana będzie debata nad budżetem, z drugiej zaś rozpocznie się ponownie dyskusja nad ustawą w sprawie organizacyj faszystowskich.

W czwartek, o ile Laval będzie mógł opuścić Genewę w środę wieczorem, rozpoczęłyby się w Izbie debata w sprawie lig. Zmiany, za których wprowadzeniem do uchwalonego przez Izbę projektu ustawy opowiedziała się senacka komisja ustawodawstwa cywilnego, nie mają charakteru zasadniczego, tak, że modyfikacje powinny być przyjęte przez Izbę bez większych trudności. (PAT.).

Przegląd Prasy

P Mosdorf. Polska i Włochy Mussoliniego. Archiwum BBWR.

Nagłe zjawienie się „ukrywającego się" od szeregu miesięcy p. Mosdorfa wywołało sensację nielada. I to „ukrywanie" wyglądało bardzo dziwnie skoro p. Mosdorf jak sam twierdzi, chodził po lokalach, a jeszcze dziwniej wyglądało to, co zeznawał. Nie o to chodzi, że „bohaterski wódz"... wycofał się z życia politycznego, gdy jego przyjaciele pojechali do Berezy. Takie „wycofanie się" jest rzeczą normalną dla ludzi, którzy nie chcą, czy nie mogą się narażać. Dziwniej brzmią te ustępy zeznań p. Mosdorfa, które mówią o idylicznych stosunkach „rewolucyjnego" i „antyrządowego" O. N. R. z jakiemiś tajemniczemi „wysokopostawionemi osobami". Dziwnie, dziwnie to wszystko wygląda... To też nie od rzeczy są uwagi p. Regnisa w „Naszym Przeglądzie" o p. Janie Mosdorfie:

„Zjawił się w sądzie okręgowym jako świadek. Zeznał, że ukrywał się w ciągu kilkunastu miesięcy uśpiwszy czujność władz. Obalił wszstkie legendy, choć jednocześnie powiedział rzeczy dziwne i tajemnicze na temat telefonów z pewnemi czynnikami. Każde słowo wyjaśnienia pana Mosdorfa wywołuje pewien niepokój. Jednocześnie narzucają się różne pytania i to nie o znaczeniu historycznem a posiadające wartość aktualną. Wielka organizacja O. N. R. prysła jako banka mydlana. Pozostały jedynie nielegalne resztki ,ale znowu powstaje dziwny, niezrozumiały ruch. Pisma, pisemka ukazują się w różnych połaciach kraju. Jan Mosdorf usunął się z życia politycznego; zamierza wydać książkę. Pożądane byłyby pamiętniki. Może odsłoniłyby tajemnicę ostatnich miesięcy w przeddzień jego zniknięcia.

P. Regnis swoje uwagi zaopatruje tytułem „Delikatne pytania". Istotnie pytania są delikatne. A chciało by się tak spytać o te rzeczy prosto z mostu, otwarcie, prosto, może nawet brutalnie. Ale tego dziś jeszcze nie można uczynić.

***

W dodatku literackim „Głosu Narodu" czytamy:

Ukazał się pierwszy zeszyt miesięcznika „Polonia - Italia", wychodzącego w Warszawie pod redakcją Roberta Sustera. Członkami rady redakcyjnej są: F. Pietrabissa, Włodzimierz Czetwertyński, Franciszek Radziwiłł. R. R. Sambri, A. Stanghellini i Adam Romer.

„Głos Narodu" jest zachwycony tą pracą na polu „polsko - włoskiego zbliżenia. „Ale te nazwiska polskiej konserwy, Radziwiłłów i Czetwertyńskich ,pracujące nad zbliżeniem Polski do faszyzmu mają swoją wymowę. — Prawdziwy uczony polski siedział natomiast w więzieniu włoskim.

„Reduta", organ opozycyjnych „piłsudczyków" we Lwowie, nie wiemy, czy kpiąc, czy pisząc serjo protestuje przeciw poleceniu p. Sławka w sprawie spalenia archiwów BBWR.

„Przeciętny ogół społeczeństwa nie jest oże nawet należycie zorjentowany, jakie to wartościowe materjały, prawdziwe skarby, kryją w sobie archiwa Bloku. Zwracamy np. uwagę na konieczność zabezpieczenia w pierwszym rzędzie ksiąg kasowych, dalej materjałów, odnoszących się do roli Bloku i udziału jego członków w kilku ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu oraz dokumentów dotyczących sposobów i metod koordynowania wysiłków społeczeństwa w pracy państwowo - twórczej".

Znajdą się w temże archiwum i materjały dla historyka kultury duchowej i obyczaju, w postaci źródeł do dziejów wielkiego odrodzenia moralnego narodu polskiego, jakie dokonało się ostatnio za sprawą BB."

Przyłączamy się do tego żądania. Archiwa BBWR trzeba zachować bezwzględnie! Nietylko, dla historyków, ale i dla... innych czynników.

S-EK.

Po konferencji z Hitlerem

Wyniki równe zeru

O rozmowie ambasadora brytyjskiego w Berlinie z Hitlerem, brytyjskie sfery miarodajne nie wyrażają się optymistycznie.

W kołach tych na podstawie pierwszych, otrzymanych z ambasady brytyjskiej w Berlinie wiadomości konstatują, że w sprawie palącego zagadnienia rozbrojenia napowietrznego rozmowa dała wyniki minimalne.

Hitler w dalszym ciągu trwa przy swoim poglądzie zasadniczym, wyrażonym w mowie w dn. 21 maja i powtórzonym ostatnio wobec ambasadora François Ponceta, odrzucając wszelkie zobowiązania na Wschodzie Europy, jako ekwiwalent za porozumienie na zachodzie. Hitler uważać ma także przystąpienie do rokowań o ograniczeniu zbrojeń napowietrznych w obecnej fazie za przedwczesne. W brytyjskich kołach rządowych uważać mają, że wynik tej ostatniej rozmowy nie daje nadziei na korzystne kontynuowanie rozmów w chwili obecnej. (PAT.).

Opór przeciw „autonomji"

Chin Północnych

Reuter donosi z Pekinu, że demonstracje studenckie przeciwko Japonji miały o wiele większe rozmiary, aniżeli początkowo donoszono. W demonstracjach brało udział 5000 studentów. Podczas szarży policji padło 10 zabitych i 15 rannych. Studenci przebiegali ulice, domagając się „zbrojnego oporu przeciwko japońskiej agresji". Cała policja została zmobilizowana. (PAT.).

***

Rada polityczna (Rząd autonomiczny), prowincyj Hopei i Czahar postanowiła oficjalnie objąć urzędowanie przed 24 grudnia. — Rada wyłoni trzy departamenty: finansowy, polityczny (do spraw zagranicznych) i sekretarjat (do spraw wewnętrznych). (PAT.).

Śmierć

Adama Piłsudskiego

Wczoraj rano zmarł w Warszawie senator Adam Piłsudski, młodszy brat Marszałka Piłsudskiego, b. komisarz finansowy m. Wilna.

Adam Piłsudski urodził się 25 września 1869 r.

Marja Łopuska

Zmarła w Warszawie nasza dawna towarzyszka **Marja Łopuska,** jedna z najdzielniejszych pracownic okresu nielegalnego w dziejach P. P. S.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala św. Ducha do kościoła Karola Boromeusza odbędzie się dziś o godz. 6 popoł. We środę o godz. 10 rano odbędzie się z tego kościoła wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

Marja Łopuska była znana w Warszawie podziemnej, jako „Baśka".

Drugi proces o zajścia

w Wyrzysku

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczęła się druga rozprawa przeciwko 34 oskarżonym o udział w zajściach w powiecie Wyrzyskim podczas wyborów do sejmu, zorganizowanych przez członków Stronnictwa Narodowego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. (PAT.).

O obniżkę opłat akademickich

Dnia 16 b. m. delegacja studentów Uniwersytetu Warszawskiego z Komitetu antiopłatowego złożyła na ręce Pana Rektora prof. St. Pieńkowskiego memorjał w sprawie obniżki czesnego o 40%. Jednocześnie delegacja wysłana do pana Ministra Oświaty prof. W. Świętosławskiego telegram treści następującej:

W chwili składania memorjału na ręce Rektora Uniwersytetu w Warszawie delegacja reprezentująca obecnie 1016 studentów bez różnicy narodowości i przekonań politycznych zwraca się do Jego Excelencji z prośbą o obniżkę czesnego o 40%.

Bezrobocie w St. Zjednoczonych

Według statystyki, ogłoszonej przez Greena, prezesa amerykańskiej Federacji Pracy, liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych dochodzi do 15 miljonów.

Sprawa amnestji

Z prawnego i rzeczowego punktu widzenia

Projekt ustawy amnestyjnej

Sam fakt zgłoszenia rządowego projektu amnestyjnego społeczeństwo powitało z uczuciem pewnego zadośćuczynienia.

Niezależnie od takiego czy innego stopnia nasycenia pomieszczeń więziennych, potrzeba amnestji została odczuta przez całe społeczeństwo jako akt sprawiedliwości społecznej. Braki projektu są jednak bardzo istotne.

Ze względu na ściśle określone ramy artykułu ograniczamy się do kilku najważniejszych spostrzeżeń.

Przedewszystkiem górna granica stosowania amnestji została ograniczona do wyroków skazujących na 10-letnie więzienie. Jest to nietylko głęboko niesprawiedliwe i niesłuszne, — i to niezależnie od naszego podstawowego stanowiska — uwolnienia natychmiastowego bez żadnych zastrzeżeń wszelkich więźniów politycznych, ale kłóci się logicznie z osnową aktu amnestyjnego. Dlaczego bowiem projektodawcy ograniczają granicę górną dla podlegających amnestjonowania więźniów—10 latami więzienia? Według oświadczenia p. Millera imieniem Min. Sprawiedliwości na Komisji sejmowej założenia projektodawców idą w tym kierunku, że wyrokami powyżej lat 10 obarczeni są tego rodzaju „niepoprawni" przestępcy, względem których zniesienie izolacji więziennej przedstawiać będzie wielką szkodę społeczną.— Pozostaje jednak niezrozumiałem i szereg wątpliwości nasuwa, dlaczego obywatel, skazany na 10 lat więzienia, ma być mniej niebezpieczny, a tembardziej uprzywilejowany, od innego, dla którego dawka wymiaru kary była mniej powściągliwa.

Czy to znowu przypadek, że sądy doraźne nie zostały zniesione w Polsce o miesiąc wcześniej, niż dany obywatel znalazł się w obliczu Sądu i że przestępstwa się dopuścił pod tym stopniem szerokości geograficznej a nie o kilka kilometrów bardziej na zachód, ma decydować o jego losie i przyszłości? — Wkraczamy tu w dziedzinę drugiego zagadnienia, jakie zamierzaliśmy poruszyć — **rozmaitego stopniowania dobrodziejstwa amnestji w zależności od ilości orzeczonych przez Sądy lat więziennej izolacji.** Jeśli można jeszcze wytłumaczyć takim, czy innym względem polityki penitencjarnej — stojąc oczywiście zawsze na stanowisku twórców projektu amnestyjnego — zupełne darowanie kary tylko do pewnej minimalnej względnie wysokości — jak 2 lata wedle projektu (względy t. zw. poprawy i t. p.) — to przecież nie można wprowadzać do aktu tak ważkiego i o tak szerokiem rezonansie ogólno - społecznym, jak amnestja, momentów przypadkowości czy kaprysu biurokratycznego. A jakże inaczej wytłumaczyć, że człowiek, karany na lat 5, posiada ulgę do wysokości połowy kary i karalność za jego przewinienia trwać ma „tylko" dwa i pół lat, gdy tymczasem w razie wyroku skazującego na lat 6— dobrodziejstwo amnestji ogranicza się tylko do redukcji ⅓ kary. Zasady normalnej logiki ludzkiej są bezwzględnie obowiązujące w aktach twórczości ustawodawczej i ich zaniedbania w tej dziedzinie są tembardziej rażące i społecznie dotkliwe. Akty ustawodawcze o tak wielkim zasięgu winny być w swej konstrukcji przepojone jedną i jasną konsekwentną koncepcją logiczną dla wszystkich jasną i zrozumiałą. Jeśli akt amnestyjny jest aktem sprawiedliwości państwowej — a przecież tak jest on ujmowany przez sfery decydujące dziś o polityce państwa, — to akt ten w imię jego pełni społecznej i nawet penitencjarnej winien być wykładnikiem konsekwencji logicznej.

Pozostaje jeszcze jedno zagadnienie, które w obecnych warunkach nabrzmiało palącą i niesłychanie bolesną aktualnością. Nie wiąże się ono wprawdzie w sensie formalnym z projektem ustawy amnestyjnej ze względu na swoją specyficzną istotę prawną, rozstrzygnięcie jego jednak leży w tej samej płaszczyźnie sprawiedliwości społecznej, której wyrazem ma być amnestja. Mamy tu na względzie kwestję dalszego trwania w mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o „miejscach odosobnienia". Pozostawiamy tu na uboczu szereg spraw z tem związanych. W tej chwili chodzi o rzecz inną. Rozporządzenie Prezydenta przewiduje izolowanie w miejscach odosobnienia osób, których postępowanie zagraża spokojowi publicznemu. Termin izolacji jest w zasadzie trzymiesięczny może być jednakże przedłużony bez żadnego ustawowego ograniczenia.

nych informacyj. A okres izolacji jest w praktyce nieograniczony. Trwa on nierzadko po roku i dłużej. I znowu decyduje to tak nieuchwytne, to tak płynne „swobodne uznanie" administracyjne. Boć przecież, jeśli dana jednostka swem postępowaniem, swoją działalnością zagraża bezpieczeństwu publicznemu, — wchodzi przecież tem samem w kolizję z prawem obowiązującem, które w obecnej swej redakcji jest niesłychanie rygorystyczne i surowe względem wszystkich burzycieli spokoju. Elastyczność przepisów karnych i rozpiętość kar jest przecież tak rozległa! A chyba nie można negować, że obecny wymiar sprawiedliwości nie grzeszy zbytnim rygoryzmem procesowym i w niczem nie zasłużył na brak zaufania ze strony czynników państwowych, jeśli chodzi np. o jego stosunek względem „burzycieli bezpieczeństwa społecznego". Sam fakt amnestji jest wyraźną, w tym względzie odpowiedzią. Dlaczegóż więc faktyczne wyodrębnianie spraw „izolowanych" z pod właściwości władz sądowych? Ale jeśli już tak się stało, jeśli władze administracyjne uważały za konieczne załatwianie tych spraw we własnym zakresie, — to dlaczegoż mają być ci ludzie wyłączeni z pod działania amnestji? Jeśli zebrane przeciwko nim dowody nie były dostateczne dla przekazania ich sądom i zachodziła, zdaniem władz, konieczność załatwienia tych spraw poza sądami, — to dlaczegoż mają oni się znaleźć w sytuacji gorszej od obywateli, przeciwko którym zebrane zostały jednak takie dowody, że zostało możliwem zapadnięcie przeciwko nim wyroków skazujących?— Fakt ogłoszenia amnestji świadczy przecież o tem, że stan rzeczy w kraju nie wymaga dla utrzymania spokoju zaostrzonych środków represyjnych, a tembardziej jakichś wyłomów poza zakres ogólnego postępowania. Czyż ten moment nie jest na płaszczyźnie elementarnej logiki tak oczywistym, że w obecnym stanie rzeczy nie wolno wyodrębniać garści „izolowanych" z pod faktycznego zakresu działania amnestji, — jej ogłoszenie winno samo przez się stać się sygnałem zakończenia okresu administracyjnie orzeczonej „izolacji". Rzecz oczywista — „odosobnieni" nie są dotknięci żadnym przeciwko nim zapadłym orzeczeniem sądowem — amnestja ze względów swej struktury formalnej nie może ich obejmować— załatwione to jednak być może i powinno w drodze aktu ustawodawczego, uchylającego moc omawianego dekretu, który to akt **winien bezwzględnie towarzyszyć aktowi amnestji.** Amnestja jest przecież wyrazem pewnej normalizacji wewnętrznych stosunków. Utrzymanie w mocy dekretu o miejscach odosobnienia, niezależnie nawet od wewnętrznego w nich stanu rzeczy, ze względu na swój wyjątkowy charakter jest przekreśleniem tych założeń, na jakich oparty jest akt amnestyjny.

STANISŁAW BENKIEL.

* * *

Osobno musimy zwrócić uwagę na wystąpienie p. Hoppego, który chce uchodzić za „przedstawiciela"... kół pracowniczych. Koła pracownicze mają jednak obowiązek zainteresować się tym osobliwym „przedstawicielem".

Nie wolno wyłączyć

przestępstw prasowych!

Czemś zupełnie dziwnem i niepojętem jest wyłączenie spod amnestji przestępstw prasowych, dotyczących t. zw. zniesławienia. W komisji sejmowej nikt nawet nie poruszył tej sprawy. A przecież **wszystkie dotychczasowe amnestje w Polsce obejmowały również przestępstwa prasowe.** Skądże obecnie ten niechlubny wyjątek?

Redaktor odpowiedzialny pisma odpowiada nietylko za siebie, lecz także za cały zespół redakcyjny i z tej racji jego indywidualna wina spada do zera, albo jest bardzo mała.

Jednostka, czy urząd zniesławione w druku, mają zadośćuczynienie w samym wyroku skazującym i nikomu nie może zależeć na tem, by redaktor odpowiedzialny, którego skarżący przeważnie nie zna, pokutował więzieniem, zwłaszcza, że mamy tu do czynienia z karą, która jest **całkowicie bezcelowa,** nie ma ona bowiem charakteru prewencyjnego, ani wychowczego, ani żadnego innego. Jest to kara dla kary.

Dalej należy uwzględnić, że w oskarżeniach o zniewagę lub zniesławienie nie zawsze można przeprowadzić dowód prawdy. Raz dlatego, że kodeks karny czyni tu zastrzeżenia. Powtóre zaś dlatego, że świadkowie często uchylają się od zeznań, korzystnych dla oskarżonego, z powodu zależności od skarżyciela, obawy o utratę posady i t. p.

I co najważniejsza: zniesławienie, czy zniewaga, wyraża się przecież w słowach: **A jakie słowa mają charakter zniesławiający, jest rzeczą dość dowolną.** Na tym punkcie prawo wkracza w dziedzinę ...filologji. Gdyby kodeks karny chciał być istotnie ścisły, musiałby wyliczyć wszystkie słowa o charakterze zniesławiającym i znieważającym. Wówczas i sądy miałyby mniej do roboty, odpadłyby bowiem sprawy prasowe o zniesławienie.

Oto pokrótce motywy, z których każdy sam dla siebie wystarczy do uzasadnienia amnestji dla przestępstw o zniesławienie. A cóż dopiero wzięte razem?

Wyłączenie tych przestępstw z projektu amnestji jest tem bardziej jeszcze niezrozumiałe, że uzasadnienie projektu przez Rząd wyraźnie podkreśla, że kierował się **względami na pobudki i motywy przestępców.** Otóż wątpić można, czy w którejkolwiek sprawie o zniesławienie pokazało się, że redaktorzy **odpowiedzialni pism ideowych postępowali z pobudek** nieideowych, z pobudek osobistych, materjalnych i t. p.

Niech więc Sejm naprawi to co — chcemy wierzyć, że — przeoczył projekt rządowy i komisja sejmowa i rozszerzy amnestję także na wszystkie przestępstwa prasowe.

Chodzi tu o małą liczbę osób, ale o doniosłą sprawę i zasadę.

B.

Cyfry p. Millera

W sobotę, na posiedzeniu komisji sejmowej, p. Miller, przedstawiciel Min. Sprawiedliwości, zakomunikował zdumiewającą liczbę najwyżej 20 osób, skazanych w charakterze przestępców politycznych, których to 20 osób amnestja nie obejmie w żadnym stopniu. Długoterminowych więźniów politycznych (ponad 10 lat) miałoby być tylko ...6 osób.

Skąd p. Miller wziął te swoje cyfry? My w ciągu jednego dnia zdołaliśmy ustalić listę 96 nazwisk osób, skazanych za PRZESTĘPSTWA WŁAŚNIE POLITYCZNE na kary powyżej 10 lat więzienia, a lista z całą pewnością nie jest pełna. Sam proces kobryński dostarczył 8 dożywotnich, 5 — po 12 lat i 13 po 10 lat więzienia.

Można BEZ ŻADNEJ PRZESADY określić liczbę długoterminowych skazańców politycznych na około TRZYSTU.

Amnestja

na plenum Sejmu

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpatrywane będą ustawy: o utworzeniu w Belwederze muzeum Józefa Piłsudskiego, O AMNESTJI oraz trzy ustawy ratyfikacyjne.

Ustawę amnestyjną referuje pos. Madejski.

Kraj żąda pełnej amnestji

Mnóstwo depesz i listów nadchodzi do nas wciąż z całej Polski i z ośrodków emigracji polskiej poza granicami Rzeczypospolitej z żądaniem AMNESTJI PEŁNEJ i ze stwierdzeniem całkowitej solidarności z naszem stanowiskiem w tej sprawie.

Ostatnio zapadły uchwały na rzecz AMNESTJI PEŁNEJ na szeregu wielkich zgromadzeń ludowych, między innemi w Krakowie, we Lwowie, w Tarnowie, w Samborze. Nadchodzą też pierwsze wyrazy oburzenia spowodu stanowiska pp. Podoskiego, Madejskiego i Hoppego na komisji sejmowej. W kołach pracowniczych oburzenie szczególniej ostre wywołuje wystąpienie p. Hoppego w stosunku do emigrantów politycznych; p. Hoppe chce, jak wiadomo, uchodzić za „przedstawiciela" właśnie kół pracowniczych.

Z akademji żałobnej

Ku czci tow. Izy Zielińskiej

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie orkiestrze Elektrowni Warszawskiej, artystce dramatycznej p. J. Buczyńskiej, oraz wszystkim towarzyszkom i towarzyszom, którzy przyczynili się do uświetnienia Akademji Żałobnej w Warszawie, poświęconej pamięci nieodżałowanej towarzyszki Izy Zielińskiej, składają: Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S., Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Kluby Kobiet Pracujących, Centralny Wydział Kobiecy PPS., Warszawski Wydział Kobiecy PPS.

* * *

Sprawozdanie z akademji zamieścimy w jutrzejszym numerze.

„Tylko słabi i niepewni siebie urzędnicy odczuwają strach przed amnestją całkowitą..."

Cavour

XII Zjazd P. S. P. R. w Czechosłowacji

W dniach 7 i 8 grudnia r. b. odbywał się w Trzyńcu XII Zjazd Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji.

Obrady rozpoczęły się dnia 7-go, w sobotę, o godz. 16-ej. Zagaił zjazd przewodniczący partji tow. Józef Czechowicz.

Pierwszy dzień obrad poświęcony został omówieniu spraw organizacyjnych. Sprawozdanie z działalności sekretarjatu, Komitetu Wykonawczego, Zarządu Głównego oraz całej partji, wygłosił tow. W. Kotarba.

Czynności PSPR. rozciągają się na osiem okręgów: bogumiński, frysztacki, jabłonkowski, karwiński, orłowski, ostrawski, suski i trzyniecki. W okresie sprawozdawczym istniało 48 komitetów partyjnych.

Naskutek akcji rozłamowej prowadzonej zzewnątrz partji, piąta część komitetów zaprzestała była swej działalności, lub znacznie ją osłabiła. Pozostałe jednak komitety ożywiły swą działalność i dzięki nim oraz pracy kierownictwa partji, akcja rozbijacka nie udała się. Wyrządziła jednak pewne szkody, gdyż niektórzy członkowie organizacji zniechęcili się do pracy. Bezrobocie wciąż wzrastające osłabiło zdolność płatniczą członków partji. Zawód doznany przy wyborach do Sejmu w Pradze, wniósł duże rozgoryczenie wśród towarzyszy.

Na szczęście dzisiaj stan ten należy do przeszłości. „Akcja solidarności" podobna do tej jaką przeprowadziła PPS. w Polsce, dała dobre wyniki i stwierdziła, że wokół partji skupiają się w dalszym ciągu siły polskiego proletarjatu na Śląsku. Sprzedano już około 2000 odznak solidarności a akcja trwa dalej. Najlepszą organizacją partji jest okręg suski, najsłabszą — ostrawski.

Sprawozdanie z czynności redakcji i administracji organu partji, tygodnia „Robotnik Śląski", zdał tow. Mencner. Pismo musiało walczyć na wszystkich frontach: przeciw komunistom, którzy główine zajmowali się zwalczaniem P. S. P. R., przeciwko zjednoczonym, przeciw partji wszystkim burżuazyjnym stronnictwom polskim, oraz przeciw rozbijaczom, którzy wydawali specjalne pismo dla walki z „Robotnikiem Śląskim". Abonenci nasi przetrwali wszystkie te ataki. Coprawda straciliśmy pewną liczbę czytelników, ale na ich miejsce zdobył „Robotnik Śląski" nowych. Dziś stwierdzić można przyrost około 100 nowych abonentów z liczymy na dalszy przyrost związany z planem rozszerzenia pisma i zmniejszeniem jego ceny.

Skarbnik partji tow. P. Kornuta stwierdził, że dochody pokrywają wszystkie wydatki partji, choć trzeba było wprowadzić pewne oszczędności.

Komisja rewizyjna ustami tow. Delonge postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi Głównemu partji.

Nad sprawozdaniami okręgów i nad działalnością ciał kierowniczych wywiązała się dyskusja. Radzono nad sprawozdaniem organizacji i postawiono odpowiednie wnioski. W obradach delegatów wziął udział tow. T. Reger imieniem PPS. Wieczorem zakończono pierwszy dzień obrad i wzięto udział w akademji, urządzonej dla uczczenia Zjazdu.

Orkiestra „Siły" trzynieckiej wykonała część muzyczną. Chór męski „Siły" wykonał szereg pieśni robotniczych. Przemówienie okolicznościowe wygłosił sekretarz partji tow. J. Badura.

Następnego dnia, w niedzielę, odbyły się rozprawy na tematy polityczne obchodzące Śląsk Cieszyński a wraz z nimi Czechosłowację i Polskę oraz wszystkich zwolenników zbliżenia między temi dwoma państwami. Jak dużą wagę przywiązywano do obrad zjazdu świadczyć może niezwykle liczny udział delegatów partji oraz gości, przybyłych z Cieszyńskiego, Czechosłowacji oraz z Polski.

Tow. Czechowicz witał przybyłych delegatów oraz gości wśród których byli, jak wspomnieliśmy, tow. Reger imieniem PPS., tow. Soukup, przewodniczący Senatu z Pragi oraz inni przedstawiciele partyj socjalistycznych: czechosłowackiej, niemieckiej, żydowskiej, redaktorzy pism socjalistycznych, przedstawiciele parlamentarni czechosłowackiej socjalnej demokracji.

Wszystkie polskie organizacje związane z ruchem socjalistycznym były reprezentowane przez specjalnych wysłanników, a więc: organizacja młodzieży „Siła", Sekcja Polska Zw. Górników, Zw. Metalowców, Związek pracowników prywatnych, Związek Polskich Stow. Spożywców, Centralne Stow. Spożywców w Łazach, Dom Robotniczy w Trzyńcu.

Odczytano listy i depesze. Między innemi od tow. Kłuszyńskiej, tow. Piotrowskiego i OKR. PPS. z Górnego Śląska.

Gangsterzy amerykańscy

Pomysły amerykańskich „rycerzy nocy"

Po zniesieniu prohibicji, pozbawiona na pewien czas chleba, armja gangsterów amerykańskich wynalazła sobie rychło nowe intratne zajęcie.

Jedną z cech charakterystycznych tej grupy ludzi jest, że muszą oni zarabiać na wszystkiem. Nawet kryzys staje się dla pomysłowych, pozbawionych pozatem wszelkich skrupułów moralnych, „rycerzy ciemnych sfer" intratnem źródłem dochodu. Gangsterzy amerykańscy, wykorzystując wywołane kryzysem trudne warunki materjalne drobniejszych kupców, przemysłowców, a nawet robotników, zorganizowali pomyślaną na szeroką skalę akcję pożyczkową. W tym celu założono specjalny syndykat lichwiarski, którego centrala znajduje się w Nowym Jorku. Agenci syndykatu objeżdżają wszystkie miasta Stanów Zjednoczonych, wyszukują ludzi jako tako majętnych, znajdujących się w trudnościach finansowych, i przez zręcznie podstawionych pośredników, proponują im „pomoc". Jeżeli ofiara połknęła przynętę w postaci kredytu, zaofiarowanego „na niewielki procencik", gangsterzy nie wypuszczą jej z rąk, póki jej doszczętnie nie zrujnują. Kupcom pożycza się na krótki, najwyżej miesięczny termin, nawet znaczniejsze sumy na 20 do 30 proc. pod zastaw towaru. Jeśli kupiec w oznaczonym terminie nie może uiścić długu, otrzymuje nową pożyczkę, oczywiście na nowych warunkach, i tak stopniowo ani się spostrzeże, jak cały jego majątek przechodzi w ręce lichwiarzy.

Robotnikom pracującym w fabrykach, pożycza się na tydzień, najwyżej dwa, niewielkie sumy od 5 do maksimum 20 dolarów. Za pożyczone 5 dolarów robotnik, po daniu zastawu, przekraczającego znacznie wartość pożyczonej sumy, zobowiązuje się zwrócić za tydzień 6 dolarów lub za dwa tygodnie 7 dolarów. Z robotnikiem niewypłacalnym gangsterzy postępują tak samo, jak z kupcami. Pożyczają mu na nowych warunkach. Bywały wypadki, jak wynika z zeznań policyjnych, złożonych przez poszkodowanych, że robotnik, którzy zaczął od pożyczki 5 dolarów, wpłacił w przeciągu roku do kasy gangsterów sumę 225 dolarów i został im jeszcze winien 25 dolarów.

Amerykańskie władze policyjne zaniepokojone coraz liczniejszemi skargami na wyzysk lichwiarzy, wszczęły szczegółowe śledztwo, które dało sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że gangsterzy, którzy w „przedsiębiorstwo" swoje włożyli olbrzymi kapitał, dochodzący do 100 miljonów dolarów, „pracowali" w oparciu o cieszące się w opinji zaufaniem instytucje finansowe i byli popierani przez wybitnych przemysłowców i finansistów, którzy dostarczyli część kapitału na uruchomienie tego złotodajnego interesu. Gangsterzy — w tym wypadku sumiennie — dzielą się ze swymi wspólnikami osiągniętemi zyskami.

W ten sposób legalna finansjera i zbrodniczy element gangsterski zeszli się na wspólnej platformie wyzysku nędzy ludzkie.j

Z Rady miejskiej w Tarnowie

(korespondencja własna)

W dniu 10 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Członkiem Rady Wojewódzkiej Rada Miejska wybrała p. Brodzińskiego. Kandydatura tow. Kaspra Ciołkosza nie uzyskała większości głosów. **Dwuch radnych „sanacyjnych" oddało białe kartki,** nie chcąc głosować na p. Brodzińskiego, o którym opinja całego miasta jest już ustalona.

Rada uchwaliła skonwertować pożyczkę 20,000 zł. w Banku Komunalnym na długoterminową, oraz przyjąć zapomogę 15,000 zł. z tegoż Banku.

Po sprawozdaniu z komisji rewizyjnej ze szkontrum, dokonanego w Komunalnej Kasie Oszczędności, tow. Ciołkosz podniósł niebywałe praktyki Kasy, która zlicytowała jednomorgowe gospodarstwo niejakiej Karoliny Boryczkowej w Łętowicach, przyczem sama Kasa nie otrzymała z licytacji **ani grosza,** gdyż wszystko zabrali inni wierzyciele.

Na miejsce b.p. inż. Einhorna wybrano do komisji technicznej inż. Plachtego.

W miejsce radnego Bernatowicza powołano na radnego p. Salomona Mehra.

Klub socjalistyczny zgłosił wniosek nagły:

„Rada miejska wyraża opinję, iż natychmiastowa, całkowita i bezwarunkowa amnestja dla skazańców ideowych oraz ofiar kryzysu gospodarczego jest koniecznością chwili".

P. Brodziński — oczywiście — sprzeciwił się nagłości (!), wobec czego wniosek odesłano do Zarządu miejskiego.

Dalej klub socjalistyczny zgłosił wniosek, wzywający Zarząd miejski do przedstawienia efektu finansowego ostatnio ogłoszonych dekretów gospodarczych Rządu oraz do powiadomienia Rady miejskiej o zamierzeniach Zarządu miejskiego **co do ukształtowania gospodarki finansowej gminy w nowych, zmienionych warunkach.**

Wreszcie wniósł klub socjalistyczny interpelację w sprawie **obniżki płac** robotników miejskich. Mianowicie przed ostatniemi wyborami sejmowemi podniesiono robotnikom Zakładu czyszczenia miasta płace do 3 zł. dziennie. Po wyborach zato, z dniem 1 grudnia obniżono je na 2 zł. 25 gr. dziennie. Oczywiście poborów prezydenta i wiceprezydentów nie ruszono.

Jednocześnie niektórym dygnitarzom wypłacił zarząd miejski sute remuneracje. I w tej sprawie wnieśliśmy interpelację.

„Równanie w dół" to droga ruiny!

Opłakane skutki deflacji

Mimo różnicy, jaka istnieje między sytuacją różnych krajów, stosujących metodę „deflacji" — jest rzeczą charakterystyczną, **że owoce „deflacji" są wszędzie te same: nieskuteczność w walce z deficytem budżetowym, coraz większe brnięcie państwa w długi, marazm gospodarczy.**

Doświadczenie holenderskie jest pod tym względem bardzo pouczające; są jednak sprawy specjalnie związane z właściwościami gospodarczemi tego kraju, które wymagają specjalnego omówienia.

Holandja ma gospodarkę handlową — udział jej w obrocie światowym jest duży, co wypływa zarówno z położenia kraju przy ujściu wielkich dróg lądowych, sieci komunikacji rzecznej, jak z posiadania ogromnego Imperjum kolonjalnego. Nawet rolnictwo podlega tym prawom: jest skomercjalizowane z przeznaczeniem w znacznej mierze na eksport (sery, kwiaty, warzywa). Przemysł nie jest zbyt rozwinięty i również związany jest z obrotem światowym — (budowa okrętów, przeróbka surowców kolonjalnych, jak kauczuk, kakao, szlifiernie djamentów).

W oparciu o bogactwa Indyj holenderskich, Amsterdam jest jednym z głównych rynków świata.

Kryzys światowy spowodował zmniejszenie obrotów międzynarodowych, co odbiło się boleśnie na Holandji. Ceny surowców kolonjalnych załamały się. I wreszcie kryzys kredytowy — „zamrożenie" należności zwłaszcza w Niemczech uderzył dotkliwie w Holandję — jednego z bankierów świata... Wprowadzenie protekcjonizmu nie zdołało przeciwdziałać załamaniu się obrotów z zagranicą: obrót ten spadł wagonowo o 23,7 proc. (1929 — 34), lecz — naskutek spadku cen, wartość jego zmniejszyła się o 63 proc. Wartość eksportu zmniejszyła się o 64 procent, importu — o 62 procent, ale wagonowo eksport spadł nieznacznie (18 proc.), mniej niż import (26 proc.), co znaczy, że eksport Holandji stawał się niekorzystny, że osiągała ona gorsze ceny. Spadek ujemnego salda obrotów z zagranicą nie jest wcale objawem okrzystnym: świadczy tylko o skurczeniu się życia gospodarczego.

W walce z kryzysem zastosowano w Holandji deflację, obcinając pensje urzędnicze i wydatki socjalne, ale **spadek dochodów Skarbu był znaczniejszy niż ograniczenia wydatków.** Deficyt wynosił w 1931 — 46 milj. florenów, w 1932 — 76 milj., w 1933 — 58 milj., w 1934 — 73 miljony. Na początku r. b. Rząd Colijna raz jeszcze sięgnął do ostrych środków deflacyjnych i deficyt mimo „oszczędności"... obliczony był na 119 milj. Na początku lata Rząd zaproponował redukcję wydatków o 93,1 milj. i nowe podatki wysokości 26 milj. Opozycja przeciw temu projektowi otwarła przesilenie gabinetowe bez rezultatu: Colijn wrócił, jednak musi przyznać, że sytuacja jest ciężka.

Przykład Francji i Holandji świadczy, że deflacja — to utrwalenie deficytu budżetowego. A przecież Holandja jest jeszcze w tem szczęśliwem położeniu, że Państwo może się zadłużać: dług publiczny nie jest jeszcze nadmierny panuje obfitość kapitałów. Rząd, prowadząc politykę robót publicznych (a więc tworząc w morzu deflacji — prąd jej przeciwny) łagodzi następstwa „równania w dół" nie mogąc jednak tym półśrodkiem przezwyciężyć kryzysu, wobec czego bezrobocie znajdujące się naogół na poziomie zeszłorocznym, ma jednak pewną tendencję do wzrostu.

Ale ani obfitość kapitałów, ani (nieśmiałe zresztą) dążności rozszerzenia aktywności gospodarczej nie ratują przed opłakanemi skutkami „deflacji". Floren, wysoko pokryty złotem chwieje się nieustannie. Na nic nie przyda się obwiniać tu wyłącznie spekulację międzynarodową: choroba toczy gospodarkę Holandji. Chora jest gospodarka ,która gnije w bagnie „równania w dół", chociaż ta waluta, pokryta jeszcze w 40 proc. powyżej normy ustawowej. Klasyczna metoda walki z odpływem złota przez podnoszenie stopy dyskonta złotej strugi nie zatrzymuje (spadek rezerwy z 887 milj. flor. w r. 1931 na 588 milj. w październiku r. b.), a tylko spycha życie gospodarcze coraz niżej.

Floren może się jeszcze trzymać! Ale jakim kosztem.

***

Przenieśmy się teraz z Holandji do innego kraju: i tu deficyt narastał rok rocznie, choć społeczeństwo pracujące, pociągano do coraz większych ofiar. Urósł on do sumy 1,40 miljarda zł. Możliwości kredytowe wyczerpano do kresu. Niema bowiem rezerwuaru wolnych kapitałów, którymby zalewano deflacyjne dziury. I nic dziwnego, że kraj ten, pretendujący do „mocarstwowości" przez politykę „programowego dziadowstwa" cofnął się wstecz, do pierwotnych często stosunków, ustępując w „wyścigu pracy" miejsce małym, słabym kraikom.

Włodarze tego kraju idą jednak nadal ścieżką „równania w dół", która zawsze wiedzie na manowce.

(W.)

Nadużycia na kolejach

22 osoby uwięzione

Ostatniemi czasy specjalna komisja, wydelegowana przez Min. Komunikacji, objeżdża różne odcinki kolejowe, na których prowadzone były roboty lub wznoszono budowle. Komisja sprawdza rachunki, ceny i kosztorysy i, jak dotychczas, wynikiem prac tej komisji jest uwięzienie 22 osób.

Komisja wykryła szereg nadużyć przy wykonywaniu i przyjmowaniu robót dla kolei.

A więc w Rogowie zbudowano na stacji ubikację ogólną za zł. 62.000 (!!!). Ubikacja musiała tyle kosztować, ponieważ robotę przyjmował i zatwierdził ją b. naczelnik oddziału drogowego w Skierniewicach, inż. Aleksander Kurnatowski, który przy sposobności budowy ubikacji zbudował sobie domek w Swarzędzu kosztem 14.000 zł.

Naczelnik oddziału Łódź — Fabryczna inż. Eugenjusz Dąbrowski z pieniędzy, uzyskanych przy przyjmowaniu robót i wskutek innych nadużyć kupił sobie dom w Poznaniu, drugi dom w Ostrowie Wielkopol., majątek Hipolitówka oraz kilka will dochodowych w Kaletnikowie.

W Łowiczu sprzedawano, jako łom, stare szyny, które w zupełności nadawały się, jako szyny na boczne tory. Dorobił się na tych tranzakcjach drogowy Eugenjusz Stańczuk, który wybudował sobie willę na Saskiej Kępie w Warszawie. W aferę tę zamieszany jest kierownik ruchu w Łowiczu, Stanisław Martoszewicz, który dorobił się pałacyku w Łowiczu.

Ponadto aresztowano cały szereg dostawców i przedsiębiorców „pracujących" dla kolei.

Gdy jednocześnie czyta się, że różni panowie naczelnicy kolejowi zajęci są agitacją za należeniem do Kol. Przysp. Wojskowego, a inni walczą z tymi kolejarzami, którzy należą do ZZK, to mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie byłoby to z większą korzyścią dla Państwa, a przedewszystkiem dla Skarbu Państwa, gdyby ci gorliwi naczelnicy mniej czasu poświęcali polityce, a więcej pilnowali rządowych pieniędzy, by nie stawały się łupem różnych kombinatorów.

Morderstwo rabunkowe

W Bielsku popełniono ohydne morderstwo rabunkowe. Na właściciela składu węgla Rudolfa Sobla, wracającego w towarzystwie żony do mieszkania na ul. Wyspiańskiego, czatowali niewykryci dotąd bandyci i w chwili, gdy znalazł się opodal mieszkania, strzelili, raniąc go w pierś. Żona na odgłos strzału oszołomiona padła na ziemię, a po chwili poczęło wzywać pomocy, co udaremniło zamiar bandytów dokonania rabunku. Śmiertelnie raniony Sobel zmarł po 5 minutach. Sprawcy zbiegli. Policja wdrożyła energiczne śledztwo celem ujęcia morderców.

Napad bandycki

W jednem z mieszkań w śródmieściu Lwowa dokonano zuchwałego napadu bandyckiego. Do mieszkania stróża domu przy ul. Zyblikiewicza 7 w suterynie wpadł jakiś opryszek i rzucił się na obecną w mieszkaniu 28-letnią Katarzynę Wesołą, szwagierkę dozorcy. Napastnik zawlókł swą ofiarę na kanapę i tam udusił ją przy pomocy ręcznika. Morderca zrabował różne przedmioty, m. i. książeczkę Kasy Oszcz. na 300 zł., poczem zbiegł. Policja jest na tropie sprawcy ohydnego mordu.

Wiadomości Sportowe

Boks

PAULINO ZNOKAUTOWANY.— Znakomity bokser amerykański, murzyn Joe Louis, pokonał wczoraj w Nowym Jorku znanego pięściarza hiszpańskiego Paolino Uzcuduna przez nokaut techniczny w czwartej rundzie. Walka miała przebieg niezwykle krwawy.

W trzeciej rundzie Paolino w wyniku otrzymanego ciosu silnie krwawił z rozciętej skóry nad okiem. W czwartej rundzie krwawienie nie było tak obfite, że sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Louisa przez nokaut techniczny, tembardziej że w połowie czwartej rundy Paolino po jednym z otrzymanych ciosów poszedł na deski do 8.

Mecz odbył się przy wyprzedanej widowni w obecności 21.000 widzów. Walka trwała łącznie 11 min. 32 s.

Najbliższym przeciwnikiem zwycięskiego murzyna, Louisa, będzie znany bokser niemiecki Max Schmelling.

Paolino po meczu oświadczył, że ostatecznie porzuca boks zawodniczy.

ZWYCIĘSTWO RANA. Znany bokser polski, przebywający stale w Ameryce, Edward Ran, rozegrał mecz z bokserem Babe Lancaster, — bijąc go przez nokaut w trzeciej rundzie.

LIKWIDACJA NIESPORTOWEJ AFERY. Wydział sportowy Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego zlikwidował na wczorajszem posiedzeniu dosyć dziwną sprawę, związaną z pierwszym krokiem bokserskim. Oto okazało się, na zasadzie protestu jednego z klubów, że pod nazwiskiem zawodnika Izajewa (Polonja) czynne były dwie osoby a mianowicie sam Izajew oraz zawodnik Switu, Janczewski, który walczył za niego w ćwierćfinale. Wobec powyższego, wydział sportowy WOZB ukarał za podszywanie się pod cudze nazwisko Janczewskiego na 3 mies. dyskwalifikacji, Izajewa na 3 mies. dyskwalifikacji, dał sekundantowi Polonii ostrą naganę, a klub Polonia ukarał grzywną pieniężną. Jednocześnie walki Izajewa zweryfikowano jako valkovery dla przeciwników.

Piłka nożna

JUGOSŁOWIAŃSKA WYPRAWA KRAKOWSKICH PIŁKARZY ODWOŁANA. Zarząd Krakowskiego O. Z. P. N. otrzymał z poselstwa polskiego w Białogrodzie wiadomość, że z powodu dużych opadów śnieżnych, boiska jugosłowiańskie nie nadają się do rozgrywek, wobec czego Związek Jugosłowiański odwołuje tournee piłkarskiej reprezentacji Krakowa.

Jednocześnie Związek Jugosłowiański proponuje odbycie tego tournee między marcem a majem roku przyszłego.

PETEREK W SĄDZIE. W dniu 18 b. m. w sądzie krakowskim odbędzie się rozprawa przeciwko graczowi Ruchu, Peterkowi, o ciężkie uszkodzenie ciała zawodnika Cracovii, Wilhelma Góry, na meczu Cracovia — Ruch w Wielkich Hajdukach.

Narciarstwo

REFORMA SLALOMU I BIEGU ZJAZDOWEGO W NORWEGJI. W tych dniach odbyło się w Oslo posiedzenie specjalnej komisji narciarskiej w sprawie biegu zjazdowego i slalomu.

Komisja uznała, że Norwegja nie może ślepo naśladować warunków obu tych konkurencji narciarskich w formie uznanej w Europie środkowej i zaproponowała szereg zmian.

Gry sportowe

EGZOTYCZNI KOSZYKARZE W WARSZAWIE. Amerykańsko-chińska drużyna koszykówki studentów studjujących w Berlinie grać będzie 17—18 b. m. w Warszawie z YMCA i AZS. W skład drużyny wchodzą dwaj Chińczycy Li-Kuo-Cheu oraz Chengo-Pe-Chi, dwaj Kanadyjczycy Duis i Falk oraz Amerykanie Curtis, Perschou, Christenson i Lorell. Na drugą połowę stycznia projektowane są zawody rewanżowe w Berlinie.

Lekkoatletyka

REKORD EX-KOUBKOVEJ POZOSTANIE REKORDEM. Jak donoszą z Paryża, prasa francuska bardzo żywo zajmuje się sprawą znanego wypadku czechosłowackiej rekordzistki światowej Koubkovej, która niebawem podda się operacji, która ma przemienić ją w mężczyznę. Według opinji międzynarodowej federacji sportów kobiecych rekord światowy Koubkovej w biegu na 800 m. osiągnięty w r. ub. (2:12,8) powinien pozostać nadal rekordem światowym, ponieważ w chwili jego ustanowienia Koubkova była oficjalnie kobietą.

Na Górnym Śląsku

Republika w republice

Separatyzm korytkowiczów „sanacyjnych“ na G. Śląsku

Uchwalona przez „sanację“ ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu miała zadać ostatni cios „partyjnictwu“ w Polsce. Ciała ustawodawcze wybrano na nowych zasadach, eliminując rzekomo wszelki wpływ partyj politycznych na tok prac tych ciał. P. Sławek, prezes BBWR, rozwiązał tę organizację jako już niepotrzebną.

Pomimo, iż minęło bardzo niewiele czasu, już jesteśmy świadkami tworzenia się nowych ugrupowań partyjnych w łonie „sanacji“. Jako pierwsi podnieśli śląscy „sanatorzy“ jawny bunt przeciwko zarządzeniom p. Sławka, składając oświadczenie, że śląska odnoga BBWR (Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy) ani myśli się rozwiązać i będzie dalej kontynuować swą działalność. Obecnie organ „sanacji“ śląskiej „Polska Zachodnia“ donosi, że „po przerwie powyborczej N. Ch. Z. P. wznawia swą działalność na Śląsku“ i na zebraniu prezesów i sekretarzy zarządów powiatowych ustalono program prac na najbliższą przyszłość.

W sprawozdaniu z tego zebrania czytamy:

„Wszyscy przedstawiciele Zarządów Powiatowych stwierdzili, że mimo trudnych warunków, w jakich prowadzona była akcja wyborcza spoistość organizacji z małemi wyjątkami nie została naruszona, organizacja jest zwarta, jednolita i po okresie przerwy powyborczej gotowa do pracy w myśl ideologji państwowej. W poszczególnych kołach odbywają się normalne zebrania, pracują sekcje samorządowe i gospodarcze.

Równocześnie zebranie prezesów i sekretarzów powiatowych jednomyślne zaakceptowało komunikat Sekretarjatu Generalnego, stwierdzający, że rozwiązanie BBWR nie pociągnęło za sobą automatycznego rozwiązania N. Ch. Z. P., jako organizacji samodzielnej. Stwarzanie pustki organizacyjnej w społeczeństwie polskiem jest nie wskazane, a szczególnie niepożądane na terenie dzielnicy śląskiej.

Wkońcu polecono wydać stały biuletyn gospodarczo-polityczny dla kół N. Ch. Z. P. a po zebraniu Rady naczelnej odbyć Zjazdy powiatowe N. Ch. Z. P.“

Okazuje się zatem, że cała nagonka „sanacji“ na partje polityczne w Polsce jako rzekomo zupełnie zbędne, była tylko manewrem przedwyborczym. Cała „sanacja“ dąży bowiem z całym impetem do odbudowania własnej partji politycznej, tak lekkomyślnie przez p. Sławka zlikwidowanej. Sytuacja zmieniła się jednak o tyle, że każda grupa „sanacyjna“ tworzy własną partję. Szczególnie dotyczy to różnych kacyków prowincjonalnych, którzy nie mogą się obejść bez własnego aparatu partyjnego wzmacniającego ich pozycję wobec Warszawy. Na czele maszeruje „sanacja“ śląska, która stworzyła coś w rodzaju republiki w republice. „Sanacja“ śląska zawsze przecież hołdowała separatyzmowi, tłumacząc to odrębnemi warunkami gospodarczemi, politycznemi i społecznemi Śląska. W rzeczywistości pielęgnowała „sanacja śląska ten swoisty separatyzm tylko w interesie miejscowych dygnitarzy „sanacyjnych“, którzy unikają w ten sposób zbyt natarczywej kontroli z Warszawy.

Ogromnej większości społeczeństwa śląskiego ten separatyzm „sanacyjny“ jest zupełnie niepotrzebny. Jeżeli Śląsk domaga się utrzymania autonomji, to nie w celu zabezpieczenia interesów korytkowych dygnitarzy „sanacyjnych“. Cały szereg postulatów przemawia za utrzymaniem autonomji. Niestety, postulaty te zostały zupełnie wypaczone przez „sanację“ śląską, która nagięła autonomję do swych osobistych interesów korytkowych. Utrzymanie N. Ch. Z. P. w dotychczasowej formie jest niczem innem, jak próbą zabezpieczenia tych interesów na dłuższą metę. Górny Śląsk przedstawia dziś obraz kolonji, eksploatowanej przez tych korytkowiczów.

Dwa wyroki

Na ławie oskarżenia przed Sądem Okręgowym w Katowicach zasiadł właściciel domu Tomasz Painta z Dębu.

Dnia 15 kwietnia b. r., około godz. 6 rano, oskarżony wyrzucił z mieszkania bez wyroku sądowego lokatorkę Annę Kuczmierczykową, wraz z małoletniem dzieckiem. Eksmitowana, nie mając żadnych krewnych ani znajomych, musiała z dzieckiem pozostać pod gołem niebem. Wskutek panującego w tym czasie zimna dziecko przeziębiło się i ciężko zachorowało. Po kilku dniach K. zwróciła się o pomoc do władz sądowych, które w drodze specjalnego zarządzenia nakazały właścicielowi domu natychmiastowe przyjęcie jej do mieszkania. Oskarżony jednak kobiety z dzieckiem do mieszkania nie przyjął. Tymczasem stan zdrowia dziecka wskutek przebywania pod gołem niebem stale się pogarszał i z przeziębienia wywiązała się ciężka choroba, w wyniku której dziecko zmarło. Rozpacz matki nie miała granic. Doniosła ona o zajściu prokuratorowi, który sporządził akt oskarżenia.

Na rozprawie oskarżony nie mógł powiedzieć ani słowa na swą obronę, to też uparcie milczał. Sąd skazał Paintę **na 6 miesięcy więzienia**, a ponieważ dotychczas nie był on karany, zawiesił mu wykonanie kary na trzy lata.

Nadmienić wypada, że wypadek powyższy zdarzył się jeszcze przed nowelizacją ustawy o ochronie lokatorów. Według zmian, jakie zaprowadził obecny „sanacyjny“ Sejm. Śląski w tej ustawie, kamienicznicy będą mieli w przyszłości bardziej wolną rękę w szykanowaniu niewygodnych lokatorów.

***

Jednocześnie prawie Sąd katowicki sądził inną sprawę: bezrobotnego, oskarżonego o zadanie niebezpiecznego urazu cielesnego dzierżawcy. Nie wchodzimy w meritum sprawy — bezrobotny popełnił zbrodnię, gdyż dzierżawca wskutek otrzymanego ciosu stracił słuch. Ale w tym wypadku bezrobotny skazany został na 3 lata więzienia.

Ubezpieczeni

nie na taką Kasę Chorych pracowali!

I nie taka była ona za rządów autonomicznych

Obrazki z Częstochowskiej Ubezpieczalni

(Kor. wł.).

Częstochowska Ubezpieczalnia z roku na rok staje się co raz większą udręką ubezpieczonych, spowodu niedopuszczalnych metod lecznictwa i traktowania członków

W dniu 12-go grudnia r. b. zasłabł w fabryce „Stradom“ w kilka minut po przyjściu do pracy, ślusarz, Jan Nir. Wezwane z Ubezpieczalni Społecznej pogotowie, aczkolwiek fabryka znajduje się w odległości zaledwie około 500 mtr. przybyło dopiero po 55-ciu minutach. Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon Nira, zaznaczając, że były możliwości uratowania go.

Tegoż dnia t. j. 12 b. m. wezwał telefonicznie pogotowie Ubezpieczalni do chorego dziecka Władysław Grabarczyk, zam. przy ulicy Łokietka 62, lecz otrzymał odpowiedź, że musi przybyć do Ubezpieczalni z legitymacją i załatwić zgłoszenie formalnie, co zrozpaczony ojciec uczynił, lecz gdy lekarz przyjechał, dziecko już nie żyło.

W wyniku tych dwuch wypadków, które zdarzyły się jednego dnia, zapanowało wśród robotników fabr. „Stradom“ straszne rozgoryczenie. Wkońcu udała się delegacja robotników w większym składzie do Ubezpieczalni, celem złożenia protestu i zażądania naprawy stosunków.

P. dyr. Tomaszewski tak się przejął przybyciem delegacji, że... bezzwłocznie wezwał 10-ciu policjantów, którzy legitymowali każdego, kto przychodził do Ubezpieczalni (!)

***

Na walnem zebraniu Metalowców w Częstochowie członkowie zaprotestowali przeciwko metodom, panującym w Częstochowskiej Ubezpieczalni, podkreślając żądanie przywrócenia szpitala w Sabinowie dla chorych gruźliczych, oraz należytego załatwiania przekazów do obcych Ubezpieczalni; załatwianie tych przekazów trwa tygodniami, a gdy dochodzą one do miejsca przeznaczenia, to już po terminie ważności.

Notujemy coraz więcej wypadków, że lekarz zapisuje lekarstwo i kieruje pacjenta do prywatnej apteki. Bywa jeszcze gorzej, że lekarz rejonowy, leczący na wszystkie choroby, doprowadza do tego, że chory dla ratowania zdrowia, a nawet życia, udaje się do lekarza prywatnego, płacąc za wizytę i opatrunki, jak to było z robotnikiem Fr. Sukiennikiem w Blachowni po wypadku oparzenia.

Piękny gmach, wybudowany przez zarząd autonomiczny na leczenie ambulatoryjne, opustoszał. Wysuwano Zarządowi Miasta propozycję, aby go przejął na warunkach dzierżawnych i przebudował na szpital. Powołana została nawet specjalna komisja, lecz z chwilą gdy Rada Miejska odrzuciła narzuconą przez Województwo synekurę naczelnika Szpitali, to, jak głosi fama przystąpiono do przebudowania wewnętrznych urządzeń dawnych ambulatorji na szpital, a na ordynatora upatrzony jest podobno ów lekarz, który przepadł na stanowisko Naczelnika Szpitali Miejskich.

Czas najwyższy skończyć z taką gospodarką! Albo niech ubezpieczeni zwolnieni zostaną od ciężkich opłat i udręczeń, albo niech zostanie przywrócony stan normalny, który przy władzy autonomicznej i samorządzie zapewniał rozwój tej pożytecznej instytucji społecznej.

Na marginesie gospodarki w Grodzisku

Rozprawa sądowa

Dnia 5 grudnia b. r. odbył się proces z oskarżenia policyjnego z art. 127 (obraza osoby urzędowej) w sprawie burmistrza p. Borkowskiego, przeciwko ob. ob. Robakowi, Zającowi i tow. Kozie, radnemu miasta Grodziska.

Po przeprowadzonej rozprawie, Sąd wydał wyrok z art. 256 o obrazę czci, skazując ob. Zająca i tow. Kozę na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem; ob. Robaka uniewinnił.

Sąd nie podzielił zdania p. Borkowskiego, że wszędzie, gdziekolwiek się znajduje i gdziekolwiek o nim mówią, jest zawsze burmistrzem — i dlatego nie uwzględnił art. 127.

Obronę wnosił adwokat tow. Karniol z Warszawy.

Za bezinteresowną obronę adw. tow. Karniola, jaknajserdeczniej dziękują:

Karol Koza, Feliks Robak, Władysław Zając.

***

Obrona wnosi apelację od wyroku.

***

P. burmistrz Borkowski zwołał na 19 b. m. posiedzenie Rady Miejskiej. Wstęp dla publiczności za.. biletami.

Kącik radjowy

Ile kosztuje godzina audycji w Polskiem Radjo?

Tak chętnie krytykujący polskie audycje radjosłuchacz często może nie zdaje sobie sprawy, jak ogromnego wysiłku finansowego potrzeba, aby dzień po dniu dać abonentom program, stojący na możliwie najwyższym poziomie. Jeśli porównamy ogólną liczbę radjosłuchaczów w Polsce z tą liczbą radjofonji obcych, to przekonamy się, że Polska pozostaje na szarym końcu. To wpływa również na możliwości Polskiego Radja. Towarzystwa radjofoniczne zagranicą mogą sobie łatwo pozwolić na duże inwestycje, na angażowanie pierwszorzędnych zespołów muzycznych, solistów, wysokie gaże, tantjemy, honorarja. Trzeba do tego dodać jeszcze, iż kraje zachodnie posiadają liczne zastępy artystów i szerokie możliwości, jakie daje stara kultura i wyrobienie artystyczne społeczeństwa. Umożliwia to radjostacjom obfite czerpanie z tego źródła. Tymczasem u nas sprawa ta przedstawia się inaczej. Polskie Radjo bardzo często musi stwarzać i pobudzać siły twórcze do współpracy programowej.

Przyjemność słuchania coraz bogatszego programu Polskiego Radja wymaga nietylko wielkiego nakładu, troski i inwencji artystycznej dyrekcji programowej, ale także ogromnych sum pieniężnych.

Jedna godzina programu kosztuje aż 5.000 zł., co stwarza sumę 150..000 złotych miesięcznie. Godzin tych w w dniu codziennym mamy 11 i pół w dniach świątecznych aż 14 i pół. Niechże teraz radjosłuchacz zada sobie trud pomnożenia tych cyfr przez 5 tysięcy i obliczenia w stosunku miesięcznym, a będzie miał pojęcie o sumach, jakie przeznacza Polskie Radjo na dostarczenie audycji, któreby go mogły zadowolić.

Konkurs Chopinowski na rok 1937

W roku 1937 odbędzie się w Warszawie wielki Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, do którego dopuszczeni będą wszyscy pianiści, nie liczący ponad 28 roku życia. Polska już teraz rozpoczyna przygotowania do tego światowego konkursu. Doświadczenie dotychczasowe pouczyło bowiem, że polscy artyści, o najlepszym nawet poziomie muzycznym nie wytrzymali konkurencji artystów zagranicznych jedynie spowodu braku rutyny estradowej.

Chcąc więc usunąć tę poważną przeszkodę, postanowiono dać polskim artystom jaknajwięcej sposobności do oswojenia się z estradą i publicznością. Już w połowie grudnia zorganizowany został konkurs, którego zadaniem jest wyeliminowanie do Konkursu Międzynarodowego najlepszych polskich pianistów. Wyeliminowani artyści koncertować będą we wszystkich miastach Polski, nabierając potrzebnej rutyny do godnego reprezentowania Polski na forum międzynarodowem.

Polskie Radjo, które tak usilnie popiera wszelką polską twórczość zaprosiło przed swój mikrofon trzech najlepszych pianistów wybranych w konkursie eliminacyjnym. Artystów pozna publiczność polska przez mikrofon dnia 22 grudnia w niedzielę o godz. 22.00.

Ilu Polska liczy radjoabonentów?

Według danych statystycznych liczba radjoabonentów polskich na dzień 1 grudnia 1935 roku wynosiła 458.000 Stałe zwiększanie się ilości słuchaczów polskich jest wymownym świadectwem, że radjofonja polska znajduje coraz większe zrozumienie wśród coraz szerszych mas społeczeństwa.

Mord w Łodzi

Jeden z lokatorów domu przy ul. Lutomierskiej 164 zaintrygowany został fetorem, który wydobywał się z komórki na podwórzu. Zawiadomił od dozorcę domu i wspólnie wyważyli drzwi od komórki, poczem oczom ich przedstawił się straszny widok. Na ziemi leżała młoda kobiet lat około 22, nie dająca znaków życia. Zaalarmowany lekarz pogotowia po przybyciu stwierdził zgon. Przyczyny śmierci nie zdołał jednak ustalić mimo, iż na całem ciele widniały liczne obrażenia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, gdzie w poniedziałek odbędzie się sekcja dla ustalenia przyczyny śmierci.

Na miejsce strasznego odkrycia przybyły władze śledcze i zarządziły dochodzenia. Już na wstępie uwidocznił się szereg szczegółów, który wskazywał na to, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią na tle seksualnem.

W wyniku dochodzeń aresztowano właściciela komórki, którego nazwisko ze względu na śledztwo trzymane jest w tajemnicy.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“

5)

Wdowa po męczenniku

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Wśród tych, którzy odwrócili się i uciekli z tłumu gapiących się tysięcy, była Hwa-Czuan, żona Denga. Kiedy nakoniec dotarła do niej wieść, że Denga prowadzą przez ulice na egzekucję, zatelefonowała do garażu po samochód. W imaginacji jej tkwiła historja o tem, jak kogoś, do kogo strzelano, zabrali przyjaciele i póty pielęgnowali, aż wrócił do zdrowia. W taki sam dramatyczny sposób ocali ona teraz swego męża! Ale gdy dotarła na miejsce egzekucji, nie zdołała przecisnąć się przez gęsty tłum. To, co usłyszała, nie było jednym wystrzałem, ale całą serją. Potem nastąpiła druga serja, jakgdyby cała armja była czynna, a wreszcie — końcowy strzał z pistoletu. Jakiś człowiek, stojący na ramionach drugiego, powiedział: — No z tego jegomościa nie pozostało wiele. — Oszołomiona, osłupiała, Hwa-Czuan odwróciła się i popędziła do domu swym samochodem. Gdy szofer zażądał od niej czterdziestu centów napiwku, krzyknęła na niego: — Macie wodę w głowie — i zostawiła go siedzącego, z wyciągniętą ręką.

Tej nocy, wśród burzy i deszczu, który zalał Nankin, kilka ciemnych postaci przekradło się przez ciemności do miejsca, gdzie leżało ciało Denga. Tam stanęli, poszeptali z sobą, podnieśli coś dogóry i przekradli się dalej. Na miejscu, gdzie leżało wyciągnięte ciało, widniała długa, sucha plama, którą wkrótce wchłonęło otaczające ją błoto. Następnego dnia doniosła prasa, że ciało zdrajcy zostało w nocy skradzione. Psy Nankinu ograbiono z uczty.

Dwa dni później przybył ojciec Denga i pozostał przez tydzień. Przy końcu tego okresu wrócił do domu Hwa-Czuan, spakował swoje manatki, a potem z twarzą, która wyglądała jak twarz trupa, powiedział synowej: — Toś ty zabiła mego syna.

Hwa-Czuan zaczęła płakać:

— To nie moja wina. To Wu i Tsai i Wang i cała ich paczka to zrobili... Sprowadzili Yin-czu na manowce. Próbowałam go ocalić... Pracowałam, jak niewolnica. Łatwo im teraz mnie oskarżać. Jestem tylko kobietą i wdową. Jestem bezbronna i mam troje małych dzieci. Gdyby Yin-czu żył, nie śmieliby atakować mnie w taki sposób.

Stary ojciec czekał, aż przestanie szaleć. Potem raz jeszcze powiedział: — Zabiłaś mego syna. Nie zapłaciłaś nawet tych piętnastu tysięcy dolarów, które posłałem, aby go uratować.

Kobieta łkała gorzko, z oczami czerwonemi od płaczu. — Przypuszczam, że ojciec zechce teraz nawet odebrać mi te pieniądze... Ojciec gotów je nawet wziąć dzieciom Yin-czu.

Staruszek odwrócił się i powoli, powłócząc nogami, wyszedł z jej domu.

Hwa-Czuan pozostawiono samą. Przyjaciele Denga, którzy poprzednio ciągle ją nachodzili, teraz, zdawało się zostali wchłonięci przez próżnię. Wobec przyjaciółek, które przychodziły, aby ją pocieszyć, a takich było parę — wypłakiwała swój smutek. To ci „czerwoni“ przyjaciele Denga zabili jej męża. Ciągle wymieniała ich nazwiska...

A gdy oskarżenia jej dosięgły ich uszu, jeden po drugim pakował swoje manatki i znikał z Nankinu.

Wśród wielkich historycznych wydarzeń tego okresu zapomniane zostały szczegóły stracenia Denga. Pozostało jego nazwisko — nazwisko męczennika Kuomintangu. I stopniowo Hwa-Czuan stała się znaną, jako wdowa po męczenniku, matka synów męczennika.

Rewolucja rozwijała się i kotłowała; południowa armja zajęła Nankin; stara armja militarystów uciekła. Minął rok 1927; rewolucja załamała się na skałach walki klasowej — i na miejscu starych militarystów nowi militaryści utworzyli swój własny rząd w Nankinie.

Kuomintang oczyszczony został ze wszystkiego, prócz militarystów, obszarników, oraz ich intelektualnych apologetów. Wielu przyjaciół Denga wiodło żywot szczutych zwierząt.

Nowi militaryści uznali Denga za jednego ze swych męczenników — i jego wdowie, oraz dzieciom, przyznali dożywotnie pensje. Wdowie dali duże sumy na koszta jego pogrzebu i pomnika. A kiedy mruknęła, że pensje te wystarczą zaledwie na codzienne utrzymanie, przyznali jej dodatkowe sumy, aby dzieci Denga można było później wysłać na studja uniwersyteckie zagranicę.

Hwa-Czuan, wdowa, zyskała opinję oddanej i wiernej żony rewolucjonisty — kobiety, która, na podobieństwo skały, stała przy boku swego męża, pomagając mu w całej jego pracy. Ona sama często wspominała trudy tajnej pracy rewolucyjnej w przeszłości. Odwiedzali ją wysocy urzędnicy; — zasypywana była podarkami i objawami czci. Zwrócono się do niej nawet, aby zaszczyciła swoim udziałem rząd — „celem prowadzenia dalej pracy Denga od miejsca, w którem ją zostawił“.

Mając nowe urzędowe obowiązki, wdowa po męczenniku nie była już w stanie obarczać się dziećmi Denga. Napisał więc do starego ojca Denga w Seczuan z propozycją, aby wziął do siebie wnuki i wychował je. Albowiem teraz była tylko wdową — i ciężko jej przychodziło utrzymywać siebie i dzieci ze skromnej gaży. — Ostatecznie — pisała — dzieci należą do rodziny Dengów.

A więc pewnego dnia zjawił się w Nankinie członek rodziny i zabrał z sobą do Seczuan troje dzieci.

(D. c. n.).

Pracownicy bankowi
walczą o poprawę bytu

Pracownicy umysłowi dopiero teraz zaczynają rozumieć znaczenie organizacji zawodowej i siłę, jaką ta organizacja daje w walce o poprawę bytu. Dotychczas inteligent pracujący uważał, że związki czy zrzeszenia są dobre dla pracowników fizycznych, on zaś jest czemś lepszem i żadnej opieki związku nie potrzebuje. Kiedy jednak zaczęto zmniejszać mu pensje i pogarszać warunki pracy — zrozumiał, że bez organizacji nie da sobie rady.

Typowym przykładem tego są pracownicy bankowi, którzy tłum nie garną się do swej organizacji, Zw. Pracowników Bankowych. I nie są już elementem biernym — lecz zaczynają stawiać żądania,— domagając się poprawy bytu.

W ubiegłą niedzielę zakończyły się obrady Zrzeszenia Prac. Banku Handlowego w Warszawie. — Delegaci 14 oddziałów, reprezentujący przeszło 700 pracowników umysłowych i fizycznych, wysunęli szereg żądań, a przedewszystkiem podwyżkę płac i oddłużenie pracowników.

Dotychczas awanse i podwyżki zależały od widzimisię dyrekcji. Pracownicy żądają automatycznej podwyżki poborów co 3 lata o 10 proc., przywrócenie dodatków rodzinnych, wypłacania 2 świątecznych pensyj, opłacanie całości wpisów szkolnych za dzieci pracowników, skasowanie bezpłatnych praktyk.

Zażądano również przeprowadzenia akcji oddłużeniowej w ten sposób, by dyrekcja banku zgodziła się na przeznaczenie odpowiednich sum z funduszów, zarządzanych wspólnie przez przedstawicieli pracowników i dyrekcji, na pokrycie długów pracowniczych.

Na poczet wszystkich długów pracownicy będą oddawać tylko 3 — 5 proc. swych poborów.

Żądania te zostały przyjęte głosami wszystkich obecnych z wyjątkiem jednego delegata.

Z Filharmonji Warszawskiej

Bruno Walter — Artur Schnabel. Poranki beethovenowskie.

Niewątpliwie jedne z najsilniejszych wrażeń muzycznych bieżącego sezonu zawdzięczamy znakomitemu kapelmistrzowi Bruno Walterowi. Opinja natłoczonej publiczności ostatniego piątku filharmonicznego zgodnie uznała, że wykonanie symfonji Mozarta pod dyr. Waltera jest arcydziełem w swoim rodzaju, że obok pierwszej symfonji Brahmsa. Mozart przemówił językiem szczególnej precyzji. Orkiestra Filharmonji święciła swój dzień prawdziwie artystyczny.

Powagą, wykończeniem wspaniałych gam i trylów dostrajał się do całości koncertu pianista Artur Schnabel, beethovenista z zamiłowania. Brak polotu i ciepła w koncercie G-dur Beethovena tłumaczy się może chwilowem niesposobieniem pianisty. Kadencje Busonego (o ile się nie mylę) nie dodały też utworowi wdzięku.

Zgodnie z ideą kultywowania pomników najcenniejszych literatury muzycznej orkiestrowej, Filharmonja organizuje historyczny cykl beethovenowski na porankach. Symfonje (obecnie minęła czwarta), koncerty, uwertury zajmują w nich naczelne miejsce. Wykonanie stoi na poważnym poziomie. Już sam udział orkiestry filharmonicznej gwarantuje nam solidność interpretacji. Soliści (p. Flora Czarnocka), dyrygenci (p. Tadeusz Mazurkiewicz) należą przeważnie do popularniejszych sił miejscowych. Poranki, urządzane wespół z Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu spełniają w miarę możności swoje zadanie.

H. D.

Od środy sklepy otwarte do godz. 21

Poczynając od środy, 18 b. m., w ciągu 6 dni poprzedzających wigilję Bożego Narodzenia, sklepy będą mogły być otwarte w dni powszednie o dwie godziny dłużej, t. j. do 21 godz. W niedzielę, 22 b. m., wykonywanie handlu dozwolone jest od g. 13 do 18, a w wigilję, 24 b. m., wszystkie sklepy mogą być czynne najwyżej do godz. 18.

Towarzysze i sympatycy!
Dla dzieci bezrobotnych

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zwraca się z gorącym apelem do towarzyszy i sympatyków o składanie podarunków świątecznych dla dzieci bezrobotnych (w naturze lub pieniądzach).

Ofiary przyjmuje za pokwitowaniem: **Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci,** Al. 3-go Maja 2, m. 68, tel. 5.32.88, cały dzień.

Administracja „Robotnika" przy ul. Wareckiej 7, od 9-tej rano do 3-ej popoł., telefon 5.13.80.

Dziwny zakaz

Zapowiedziany na niedzielę, 15 b. m., wspólny wiec pracowników miejskich stolicy w sali Teatru „Nowości" nie odbył się spowodu zakazu władz administracyjnych.

Olbrzymie rzesze pracowników użyteczności publicznej zgromadziły się na pl. Teatralnym i demonstrowały swoje niezadowolenie, zostały jednak rozproszone przez policję.

Część demonstrantów udała się na podwórze przy ul. Wareckiej, gdzie zorganizowała samorzutnie wiec. Przemawiało kilku mówców, oraz uchwalono rezolucję, wyrażającą protest przeciwko niedopuszczeniu przez władze do odbycia ogólnego zgromadzenia pracowników.

Rezolucja zawiera protest przeciwko znanym projektom ustaw i wzywa do solidarnej walki przeciwko zamachom na prawa pracowników.

***

Jak wiadomo, wczorajszy wiec w sali „Nowości" w Warszawie miał być poświęcony złożeniu przez delegację sprawozdań z konferencyj w Min. Spraw Wewn. Dziwne jest stanowisko Komisarjatu Rządu, który na odbycie takiego zgromadzenia nie pozwolił!

Zajście podczas egzekucji

Do mieszkania K. Drzewieckiego (Nowolipki 33) przybył sekwestrator 12 Urzędu Skarbowego celem wyegzekwowania należności podatkowej. Nie otrzymawszy gotówki, sekwestrator zamierzał dokonać zajęcia ruchomości dłużnika. W obronie lokatora wystąpił sublokator Drzewieckiego, inż. Stefan Sztyller, który znieważył sekwestratora. Ostatni wezwał policjanta, który przeprowadził inż. S. do III komis., gdzie sporządzono protokuł za obrazę urzędnika podczas pełnienia czynności urzędowych. Sprawę przeciw inż. S. skierowano na drogę sądową.

Z Rady Zawodowej

Prezydjum Rady Zawodowej przypomina Zarządom Oddziałów Związkowych o obowiązku jaknajprędszego nadesłania wypełnionej Ankiety o Miesiącu Propagandy.

Obowiązkowość i pośpiech są niezbędne.

Otwarcie nowego targowiska w Mokotowie

W tych dniach otwarto nowe targowisko miejskie przy ul. Madalińskiego 12, w pobliżu ul. Łomnickiej. Jestto pierwsze targowisko miejskie, uruchomione od 26 lat, gdyż od r. 1909, t. j. od otwarcia hal i targowiska na pl. Kazimierza Wielkiego aż do r. b. nie podejmowano żadnych poczynań inwestycyjnych w dziedzinie miejskich urządzeń targowych.

Tramwaje linji Nr 5

Aby umożliwić robotnikom, zamieszkałym poza Warszawą, a przyjeżdżającym do stolicy na dworzec Wschodni, terminowe przybywanie do pracy do fabryk, położonych na Woli, pociągi tramwajowe linji Nr. 5, począwszy od 1 grudnia r. b. odchodzą z przed dworca Wschodniego o g. 5 m. 29, tak, że na ul. Młynarską przychodzą o g. 5 m. 58, a na ul. Dworską o g. 6 m. 2.



Kronika organizacyjna

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW WARSZAWSKICH I DELEGATÓW Związku Pracowników komunaln. i Inst. użyteczności Publ. w Polsce odbędzie się w środę dnia 18 b. m., o godzinie 18-tej punktualnie, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II p.

Na porządku dziennym sprawozdania z konferencji w Ministerjum Spraw Wewnętrznych i stanowisko naszego Związku. Obecność wszystkich towarzyszy członków Zarządów i Delegatów — **konieczna.**

CYKL ODCZYTÓW T. U. R. „KU NOWEJ KULTURZE"

Drugi odczyt z cyklu n. t. **„Sztuka współczesna i sztuka przyszłości"**, wygłosi **Stanisław Baczyński** w środę, dn. 18 b. m. o godz. 20-ej w sali Polsk Zw. Myśli Wolnej, ul. Królewska Nr. 16. Bilety po 54 g.r i 1 zł. 9 gr. wcześniej nabywać można w administracji „Robotnika" i Sekretarjacie Generalnym TUR. (Czerwonego Krzyża 20, w godz. 9 — 14).

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 17 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 12.35 „Melodja za melodją". 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 „Pogodna muzyka" — (płyty). 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Recital skrzypcowy Syrewicza. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki" — odczyt. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 „Encyklopedja mówiona". 18.00 Recital śpiewaczy Adeli Korytko - Czapskiej. 18.30 „Szlakiem Orzeszkowej" — reportaż literacki. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 „Gruźlica wśród zwierząt domowych" — pogadanka wygł. prof. **Zygmunt Szymanowski.** 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert Symfoniczny (z Poznania). 1. K. M. Weber: Uwertura do op. „Euryanthe" wykona orkiestra. 2. P. Czajkowski: Koncert fortepianowy b-moll — wykona z tow. ork. N. Padlewska. 3. J. Brahms: Symfonja Nr. 1 — wykona orkiestra. 22.30 „Mało znane cierpienia układu generacyjnego" — pogadanka — wygł dr. Wernic. 22.45 „Stanisław Wyspiański" — odczyt w języku niemieckim. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

W walce z biurokratyzmem
Okólnik Ministra Spraw Wewn.

Minister Spraw Wewnętrznych, Raczkiewicz, wydał okólnik do wszystkich urzędów administracyjnych, mający na celu zwalczanie biurokracji i przewlekłego załatwiania petentów w urzędach państwowych. Wobec otrzymywania licznych skarg, iż proste niekiedy sprawy są przedmiotem wielokrotnej wymiany listów pomiędzy urzędami, co naraża interesantów na wielomiesięczne oczekiwania, Minister zaleca jak najprostszy sposób rozstrzygania wnoszonych podań. Zbędne listy narażają bowiem budżet Ministerjum na dodatkowe wydatki pocztowe i w konsekwencji powodują gormadzenie się stosów dokumentów w urzędach. Biurokratyczne załatwianie spraw pociągnie za sobą wytaczanie dyscyplinarek.

Równocześnie minister Raczkiewicz wydał zarządzenie o informowaniu interesantów w urzędach administracyjnych. Zgłaszać się po informacje mają prawo — w myśl art. 14 Rozporządzenia o postęp. administracyjnem, zarówno strony, jak i ich pełnomocnicy. (PID.).

Warto przypomnieć, że również b. min. Spraw Wewn. Sławoj-Składkowski zapowiedział walkę z formalistyką i biurokratyzmem. Widocznie akcja ta nie odniosła skutku, skoro zachodzi znowu konieczność walki z biurokratyzmem. **Przyp. Red.**

Krwawy zatarg o komorne
2 osoby ranne

U Aleksandra Pasika (Osiedle „Zdobycz Robotnicza"), cieśli, — mieszkają jako sublokatorzy: pasierbica jego, Genowefa Czopkowa, z mężem Józefem, szewcem. Czopek wskutek braku pracy zaległ w opłacie komornego za 4 miesiące. Pasik, który również winien jest za komorne, niejednokrotnie domagał się od sublokatora zapłaty czynszu, lecz bezskutecznie. Wczoraj na tem tle wynikła pomiędzy Pasikiem i Czopkową kłótnia, przyczem ojczym uderzył pasierbicę pięścią w głowę. Gdy Czopek stanął w obronie żony — wynikła ogólna bójka, w czasie której silnie zdenerwowany C. porwał nóż szewcki i zadał Pasikowi cios. Sąsiedzi zaalarmowali policję, która wezwała Pogotowie. Lekarz stwierdził u P. ranę kłutą brzucha, u żony jego zaś Józefy— ranę ciętą prawej ręki. Po nałożeniu opatrunku, Pasika przewieziono do szpitala św. Ducha.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Annapolis".
APOLLO: „Ostatni posterunek".
ATLANTIC: „Wesoła rozwódka".
AMOR: „Imitacja życia" i „Blond Venus".
ANTINEA: „Burza o brzasku" i „Awanturki jego córki".
ANTIQUA: „Awanturki jego córki" i „Burza o brzasku".
AKRON: „Człowiek dwuch świa-„10 z Pawiaka".
AS: „Pieśń kozaka" i „Flip i Flap nie chcą pracować".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „6 lat miłości".
MAŁE COLOSSEUM: „Zew dzikich".
CORSO: „Niebezpieczna piękność".
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Burza nad światem".

CZARY: „Veronika" i „Ognisty konwój".
ELITE: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
EUROPA: „Piekło".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Niewidzialny człowiek" i „Córka Generała Pankratowa".
FAMA: „Największy dzień mego życia".
FORUM: „Na dnie oceanu" i „Żona z ogłoszenia".
HELJOS: „Dzień wielkiej przygody".
ITALJA: „Śpiew, całus i dziewczyna" i „W kastylskim ogrodzie".
KOMETA: „Tajemnicza dama".

LUX: „Amok" i „Przyjaciele i kochankowie".
LOS: „Poco pracować?" i dodatki.
MAJESTIC: „Czułość z czołgu".

MEWA: „Czerwona dama" i „Urwis z Wiednia".
MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKIE: „Ostatnia Serenada".

MUCHA: „Pani nie chce dziecka" i „Ludzie za kratami".
NOWA TOMBOLA: „Idziemy po szczęście" i „Roześmiane oczy".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Wesoła wdówka" i „Dobra wróżka".
POPULARNY: „Czerwona dama", „Miłość dla początkujących" i rewja.
PROMIEŃ: „Roześmiane oczy".
PRAGA: „Kapryśna Marietta".
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
RIVIERA: „Noc karnawałowa".
ROXY: „Pat i Patachon".
SFINKS: „Szanghaj".
SOKÓŁ: „Hanka" i „Buddy, król dżungli".
STYLOWY: „Kochaj tylko mnie".
ŚWIATOWID: „Petter Ibbetson".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Tarzan nieustraszony".
UCIECHA: „Tygrys Pacyfiku".
UNJA: „Malowana zasłona" i rewja.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś „Trójka hultajska" Marjana Hemara (według Nestroy'a) z udziałem Stefana Jaracza.

OPERA: Codziennie „Baron Cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś „Przepióreczka" Żeromskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kres wędrówki".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Dziś i w środę „rPzedziwny stop".

TEATR NOWY: Dziś we wtorek 17 grudnia premjera „Był sobie więzień" komedji Anouilh'a w reżyserji A. Węgierki z Ćwiklińską, Maszyńskim (tyt.), Chmielewskim, Zniczem Krzewińskim, Nakoneczną, Bukojemską, Michalakiem i innymi. Dekoracje Z. Węgierkowej.

TEATR KAMERALNY: Dziś komedja Jaroszyńskiego „Sąsiadka".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) gra sztukę Niccodemi'ego „Cień".

CYRULIK WARSZAWSKI: Ostatnie przedstawienia satyry „Z przedziałkiem".

TEATR „WIELKA REWJA". Ostatnie dni „Pan Minister i Dessous".

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś rewja „Warszawa—New-York"

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś we wtorek 17-go grudnia o godz. 4-tej i 7-ej „Popychadło" przy ul. Elbląskiej 51.

CYRK Staniewskich. Dziś i codziennie o 8.15 wiecz. wielki nowy program. Wśród atrakcyj: Wyścig motocyklisty z lwami. We wtorek środy, soboty i niedzielę o 4.30 i 8.15.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka